

NOWY

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Poniedziałek, dnia 13 października 1913 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 12 do 3 po południu i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja **wypłacać nie będzie.**

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop.

Telefon № 253.

**Cena ogłoszeń:** I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kop. za wyraz

**Ogłoszenia zamiejscowe:** I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierz: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha  
**WYŁĄCZNE PRAWO** przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka

**Teatr Polski**  
Cegielniana 63  
(DRAMAT i KOMEDJA).

Jutro  
wiecz.

**Dudek**

W środę  
wiecz.

**Lena**

Przedstawienie  
dla prenumerato-  
rów „N. Kurjera  
Łódzkiego”.

**Opera i Operetka**  
Łódzka  
ul. Konstantynowska № 16.

Jutro  
wiecz.

**Wesoła Wdówka**

W środę  
wieczór

**PIĘKNA HELENA**

**Robotnicy! „Nowego Słowa”**

u sprzedawców ulicznych, w koszykach!

Wyszedł № okazowy (cena groszy sześć) i zawiera treść następującą:  
Od Redakcji.—List otwarty p. Eugenjusza Jagiełły do robotników. Co dalej? Ku odbudowie. Ruch strajkowy. Akcje ubezpieczeniowe

Popierajcie prasę robotniczą!

Popierajcie „Nowe Słowo”!

3764—3—1

**Piegi**  
PRYSZCZE,  
OPALENIZNĘ,  
WAGRY,  
CZERWONOSĆ TWARZY  
I WSZELKIE PŁAMY NAJSKUTECZNIEJ USUWA  
**PASTA POTWARZY**  
WYNALEZKU APTEKARZA  
**JANA NIWIŃSKIEGO**  
DŁA UNIKNIĘCIA NAŚLADOWNICTWA KAŻDE PUDEŁKO  
ZAPATRZONE JEST W PŁOMBĘ NA KTOREJ ZNAJ-  
DUJE SIĘ N° 204 I NAZWISKO WYNALEZCY.  
SPRZEDAŻ W APTEKACH, SKŁADACH APTECZNYCH  
I PERFUMERJACH.

**Światła i cienie.**

Każdy, kto baczniejszą zwraca uwagę na przejawy życia społecznego w kraju naszym; kto śledzi nastroj duszy społeczeństwa, zauważył musi, iż po chwili ciężkiej apatii, ogarniającej wszystkie warstwy — w społeczeństwie naszym powiał prąd świeższy, odmładzający i zachęcający do nowych wysiłków i poczynań, nie zaliczając — naturalnie — rzekomej roboty odrodzeniowej rycerzy „dwugroszowych”.

Coraz częściej czytać i słyszeć się zdarza wygłoszane tu i owdzie zdania, wyrażające wiarę we własne siły, wiarę w lepszą przyszłość. Społeczeństwo, po ciężkim okresie ogólnego niemal upadku ducha, poczyna znów dumnie potrząsać głową, śmiałym okiem poczyna mierzyć przyszłość.

Jest to objaw nader radosny, tem więcej, że w ogólnym naszym położeniu żadna właściwie nie zaszła zmiana na lepsze, że niedawno jeszcze trudnością tychże warunków usiłowano tłumaczyć własne lenistwo i bierność, wiecznie prawie u nas poku-

tująca i będąca tragedją bytu naszego, pomimo bezsprzecznej, niespożytej żywotności naszej, którą nam nawet wrogowie nasi przyznają.

Mamy zatem wszelkie prawo cieszyć się z tego przebudzenia się narzecze ze śpiączki, jednocześnie wszakże nie wolno nam zapominać, że tryumf nasz może być bardzo krótkotrwały, jeśli nad horyzontem naszego życia nie przestaną gromadzić się ciężkie chmury, grożące przemysłowi, jeśli nie kataklizmem, to co najmniej zgubnym zastojem.

Dzisiaj cieszymy się z przebycia bolesnego momentu wstrząśnięć — nie możemy jednak zapomnieć o tem, że nie usunięte zostały jeszcze przyczyny, które wywołały niedomagania przebyte i które w bliższej lub dalszej przyszłości powtórnie wywołać go mogą i jak każda recydywa może być boleśniejsza.

Mam tu na myśli obecne położenie warstwy robotniczej.

Cóż stąd, że na pozór łódź naszego życia przemysłowego wypłynęła na spokojniejsze wody, że przemysł krajowy poczyna się odradzać, gdy odrodzeniu temu towarzyszy zwiększająca się nędza szerokich mas robotniczych? Przemysł, który na nędzy ludu pragnie oprzeć swoje fundamenty, jest podobny budowniczemu z bałki, który zamki budował na... lodzie, albowiem nędza mas ludowych, to—wulkan, grożący ciągle wybuchem!

Przemysł się ocknął, ale pogorszył się znacznie był materialny robotników. Placa, jaką robotnicy pobierają jest w stosunku do drożyzny obecnej taka marna, iż nie wystarcza ona na utrzymanie jednostek, co dopiero całych rodzin. Kto się zastanowi nad tym poważniej, kto zmierzy okiem i sercem cały bezmiar nędzy robotniczej, pogłębianej jeszcze

bardziej—jak np. w Łodzi—przez n. dawne „kalkulacje” fabryk pracownia po 5, 4 i 3 dni w tygodniu lub „od światła do światła”, ten wszelkich radosnych wykrzykników słuchać będzie z niedowierzaniem, ten zaniepokoi się o to, czy przypadkiem te owoce pracy i energii zbiorowej nie zostaną zniweczone przez nowe jakieś nieszczęście.

Wspomniałem o nędzy robotników, którą obecnie łagodzi znacznie letnia pora roku, umożliwiającą wielu jednostkom przerwienie się do pracy przy budowlach, dającej większy zarobek. Nadejdzie jednak zima, a wraz z nią wielu robotników powróci do „domów” swoich, mroz i głód zajrzy do izb robotniczych. W takich warunkach trudno zaiste bawić się w przewidywania jasnej przyszłości!

Czas już największy, aby ci, od których to zależy, zmienili stanowisko swoje, jakie wobec robotników zajęli, aby wykazali więcej rozsądku i wyrozumienia dla istotnych potrzeb robotniczych.

Chwila odpowiednia nadeszła! Rozsądny krok naprzód w kierunku poprawy normy zarobków, nie szkodzić interesom przemysłu, uchronić go może najlepiej i skuteczniej od wielu szkód i wstrząśnięć. Przemysłowcy powinni nareszcie zrozumieć, iż lepiej dla nich samych będzie gdy poczynią robotnikom pewne ustępstwa dobrowolnie, aniżeli by to mieli czynić z musu.

Społeczeństwo zaś całe, przez usta swych kierowników, powinno zabrać głos w tej żywotnej sprawie, wszystkich sił użyć i wpływu, jakie posiada, aby warstwie robotniczej możliwy był, a krajowi trwalszy spokój zapewnić! Nie dosyć jest bowiem cieszyć się z odniesionych tryumfów, ale należy starać się, aby po tej drodze i nadal posuwać się było

**Czas odnowić prenumeratę.**

Dzisiejszy numer składa się z 10 kolumn.

KALENDARZYK.

Poniedziałek, 13 październ 1913 r.

Dziś: Edwarda Kr. W.

Jutro: Kaliksta P. M.

można. Niestety, w obecnych warunkach o dalszym postępie nietylko, iż nie może być mowy, ale z całą pewnością oczekiwać można nowych nieporozumień i powikłań, które przemysłowi krajowemu wyrządzić mogą niepowetowane straty.

Tak więc widzimy, iż w naszym życiu ekonomicznym napotykamy światła, zapalone własną naszą żywotnością i energią, walczą się jednak i cienie, które blask światła o wych rychło przytłumić mogą.

Należy się zatem usilnie starać, aby to nie nastąpiło, aby ta zorza naszego odrodzenia ekonomicznego jaśniała blaskiem silnym i trwałym, przyswiecając nie jednej tylko warstwie, ale całemu narodowi.

Chwila odpowiednia, powtarzam, nadeszła!

Marek Lech z Mazowsza.

## Program min. Maklakowa.

Jak donosi „Riecz“, wkrótce po otwarciu sesji Dumy, minister spraw wewnętrznych przedstawi program prawodawczy swego wydziału. Program ma t. zw. czysto rzeczowy charakter. Wyliczymy jego projekty i kwestje, które składają się na ten program.

Pierwsze miejsce zajmuje rewizja ustawy miejskiej z 1890 r. i szereg kwestji z nią związanych, jako to: opodatkowanie na rzecz miast gmachów skarbowych, rewizja ustaw o zakładach dobroczynnych, o ubezpieczeniu, o pożarnictwie, o drogach.

Projekt reorganizacji zarządu powiatowego leży bez ruchu, wobec wstrzymania przez izby projektów o drobnej jedności ziemskiej.

Po przeprowadzeniu reformy powiatowej zamierza minister zabrać się do reformy zarządu gubernialnego.

W sprawie zmian podziału administracyjnego—minister przygotował projekt stworzenia w gub. tomskiej 4 nowych powiatów, szereg innych projektów tego rodzaju czeka jeszcze na opinię władz miejscowych, jak np. utworzenie gradonaczalstwa w Kijowie.

Wnioski wydziału o poprawie bytu urzędników na kresach jeszcze nie są gotowe, również podlega przeróbce projekt prawa, dotyczący pobytu cudzoziemców w granicach general-gubernatorstwa Nadamurskiego, na nowo opracowywany jest także projekt reorganizacji zarządu gmin wiejskich.

Wreszcie następuje wylczenie projektów, przygotowanych przez departament wyznań obcych, mianowicie:

1) reforma konsystorza katolickich, 2) reforma seminarjów katolickich, 3) reforma parafji miejskich luteranckich, 4) organizacja zarządu duchownego ormian-katolików, 5) reforma zarządu kościoła ormiańskogregoriańskiego, 6) nowa ustawa o duchowieństwie muzułmańskim.

## Przed nową sesją.

Posel Maklakow w rozmowie z przedstawicielem gazety „Russkoje Slovo“ wypowiedział kilka uwag o obecnej sytuacji politycznej i o ugrupowaniu się stronniw w Dumie. Poglądy posła Maklakowa dadzą się streścić, jak następuje: Rząd robi wszystko, aby nawet najbardziej umiarowane żywioły w państwie zrobić opozycyjnymi. Ta polityka dojdzie do swego kresu, kiedy zjednoczy przeciwko sobie nietylko różnorodne, lecz z natury rzeczy wrogi sobie żywioły. Takie zjednoczenie kraju miało już raz miejsce, mianowicie w r. 1905. Działacze społeczni powinni to zrozumieć i współdziałać temu, co jest konieczne: sojuszowi opozycji, blokowi postępowemu.

Sojusz ten, oczywiście, nie będzie wieczny i nie świadczy o wyrzeczeniu się swego programu, ani też o zupełnej jedności między stronniwami, które go zawierają. Sojusz ten rozpadnie się zaraz po pierwszym zwycięstwie. Ale to zwycięstwo możliwym jest tylko w razie zawarcia sojuszu.

Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że sojusz wytwarza pewne okoliczności: żywioły najbardziej postępowe w Dumie będą musiały poczynić ustępstwa co do niejednego z punktów swego programu. Kiedy ludzie idą razem, to mimowoli muszą krok swój stosować do chodu słabszego.

Sojusz ten może być zawarty w duchu programu kadetów: kadeci niczego się nie wyrzekną, jeżeli zgodzą się wspólnymi siłami walczyć nie o to wszystko, czego chcą, ale o to co może wytworzyć większość w Dumie. Październikowcy zaś muszą się wyrzec kouszachtów z prawicą i zabiegania o sympatję i zaufanie rządu.

## Kasy chorych.

Organizacja nowych obowiązkowych kas chorych, jakkolwiek powoli, jednak stopniowo się rozwija.

Pierwsze miejsce w tym kierunku w Królestwie zajmuje ziemia Piotrkowska, w której już rozpoczęło swoje czynności 12 kas z następującą ilością członków: 7,298 mężczyzn i 3,430 kobiet, razem 10,728 robotników. W ziemi Warszawskiej rozpoczęły swoje czynności 3 kasy z następującą ilością członków: 797 mężczyzn, 1,100 kobiet, razem 1,897 robotników. W ziemi Kaliskiej rozpoczęły swoje czynności 2 kasy z następującą ilością członków: 481 mężczyzn, 273 kobiety, razem 754 robotników. W ziemi Kieleckiej rozpoczęła swoje czynności 1 kasa z następującą ilością członków: 1,023 mężczyzn, 487 kobiet, razem 1,510 robotników. W ziemi Suwalskiej rozpoczęła swoje czynności 1 kasa z następującą ilością członków: 265 mężczyzn, 54 kobiety, razem 319 robotników.

Ogółem istnieje obecnie 19 kas z ilością członków: 9,864 mężczyzn, 5,344 kobiety, razem 15,208 robotników.

Nadto odbyły się pierwsze zebrania ogólne zarządów kas: w ziemi Piotrkowskiej 10 kas z następującą ilością członków: 4,198 mężczyzn, 2,544 kobiety, razem 6,642 robotników; w ziemi Warszawskiej 3 kasy z następującą ilością członków: 1,099 mężczyzn, 293 kobiety, razem 1,392 robotników; w ziemi Kaliskiej 1 kasa z następującą ilością członków: 92 mężczyzn, 116 kobiet, razem 208 robotników.

Spodziewać się należy, że po nastąpieniu w tych dniach naradach przemysłowców z przedstawicielami robotników sprawa rozpoczęcia czynności nowych kas nabierze szybszego tempa. Pożądaniem to jest szczególnie dla robotników tych fabryk, w których dotychczas żadne zapomogi w czasie chorób nie są wydawane.

## Obelżywe słowa

Wilhelma II o polakach.

Dnia 10 b. m. pojawił się w dziennikach wiedeńskich telegram z Berlina, powtarzający zaprzeczenie oficjalne w „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“, w sprawie rzekomych słów ostrych, które cesarz Wilhem II miał wypowiedzieć w rozmowie ze Staniekim, burmistrzem miasta Karwina na Śląsku austriackim.

Historja tego zaprzeczenia, pomieszczonego w „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“, jest bardzo interesująca pod względem politycznym. — Zaraz po bytności cesarza Wilhelma II jako gościa u hr. Larischa na terytorjum austriackim przyniósł „Dziennik Cieszyński“ notatkę, że Wilhelm II w rozmowie z burmi-

strzem Staniekim, dowiedziawszy się o istnieniu polaków wśród ludności miasta Karwina, miał zawołać: „Was, Polen haben Sie auch? Da müssen Sie recht tüchtig dreinhauen!“.

To doniesienie „Dziennika Cieszyńskiego“ przedrukowały kolejno wszystkie pisma polskie w wszystkich trzech dzielnicach przez niespełna trzy tygodnie, a mimo to władze berlińskie zupełnie się nie troszczyły o owo doniesienie, jakkolwiek niewątpliwie konsul niemiecki w Lwowie i konsul niemiecki w Warszawie musieli przesłać do Berlina odnośne sprawozdania, ponieważ notatka odniosła się bezpośrednio do osoby ces. Wilhelma II.

Zresztą władze pruskie dokładnie o notatce „Dziennika Cieszyńskiego“ wiedziały, ponieważ przedrukowały ją także gazety polskie w Poznaniu oraz w innych miastach dzielnicy pruskiej.

Przez paru dniami „Polnische Korrespondenz“ zredagowała o notatce „Dziennika Cieszyńskiego“ krótki artykuł niemiecki i z powołaniem się na „Dziennik Cieszyński“ posłała ową notatkę redakcjom gazet wiedeńskich.

Część pewna tych gazet przedrukowała ową notatkę, zawierającą na końcu wzmiankę, że prawdopodobnie notatka „Dziennika Cieszyńskiego“ doprowadzi do wniesienia interpelacji w parlamencie austriackim ponieważ rzekome, czy prawdziwe słowa Wilhelma II zostały wypowiedziane na terytorjum państwa austriackiego i odnosiły się do obywateli austriackich.

To poskutkowało. W dwanaście godzin po pojawieniu się owej notatki w pewnej części gazet wiedeńskich, „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ przyniosła owo zaprzeczenie. Formalnie sprawa skończona.

Nasuwać się jednak dwa pytania: Przedewszystkiem, dlaczego burmistrz Staniek w Karwinie tak długo milczał i milczy do tej pory w sprawie notatki, podanej przez „Dziennik Cieszyński“.

Jeżeli istotnie Wilhem II o wycieknięciu o polakach nie wypowiedział, w takim razie burmistrz Staniek, który musiał wiedzieć, co pisze „Dziennik Cieszyński“, powinien był z całą stanowczością notatce „Dziennika Cieszyńskiego“ zaprzeczyć.

Po drugie, wartość zaprzeczenia w „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“, obniża niesłychanie ton grubiański, jakiego redakcja tej oficjalnej gazety użyła ażeby zaprzeczyć doniesieniu „Dziennika Cieszyńskiego“.

Nie tylko w języku polskim, ale i w języku niemieckim istnieje przysłowie, które mówi, że gniewają się tylko ci, którzy nie mają słuszości. Mimo woli nasuwa się tutaj podejrzenie, że tego arecygrubiańskiego tonu

1) CLAUDE FARRÉRE.

# Bitwa

(romans na tle wojny rosyjsko-japońskiej).

Spolszczył J. B.

I.

Przed bardzo wysokiem bambusowym ogrodzeniem, które ciągnęło się po lewej stronie gościńca, kabriolet zatrzymał się gładko i biegacz, koń i woźnica w jednej osobie, nachylił ją lekko ku ziemi.

Z kabrioletu wysiadł p. Felze, Jan Franciszek Felze, członek Instytutu.

— Margrabia Jorisaka? zapytał, nie będąc pewnym, czy był dobrze zrozumianym przed chwilą, gdy wsiadając do pojazdu, wyjął swą japońszczyzną dobrze wyuczony adres: „Do margrabiego Jorisaka, w jego willi po stronie Cigoynes, obok wielkiej świątyni O'Souwa, położonej nad Nagasaki“.

Lecz biegacz zgiał się tylko w pełnym szacunku ukłonie.

— Dobrze — zapewnił.

Felze, zauważywszy zbyt uprzejmy ton swej mowy, którego nie zawsze używa się z barbarzyńcami, przypomniał sobie, jak wielki szacun-

nek żywi współczesna Japonja dla swej dawniejszej arystokracji, która do dziś dnia zachowała średnio-wieczny urok feodalny.

Tymczasem Jan Franciszek Felze zapukał do wrót willi.

Nippońska służąca, wystrojona w suknię w grube paski, otworzyła drzwi i poprawnie upadła plackiem przed gościem.

Tym razem Felze zapytał o margrabinę. Służąca odpowiedziała nader długim zdaniem, niezrozumiałem w szczegółach, lecz którego sens odpowiadał widocznie zachodniej formułce: „Pani przyjmuje“.

Jan Franciszek Felze podał swą kartę wizytową i poszedł przez ogród za dreptającą japonką.

Ogród był pochyły i stromy; dom znajdował się na jednej z najwyższych położonych ścieżek, która wila się wężykowato między skałami, wśród lasu, małych strumieni, wodospadów i jaskiń.

Wszystko to, oczywiście w minjaturze, gdyż cały ten krajobraz nie miał, w swej całej rozciągłości, więcej nad 20 metrów.

Wskutek tego drzewa cedrowe były karzełkowate, wysokości zwykłych kłosów, które tylko Japonja potrafi skurczyć jak należy, zaś małe drzewa wiśniowe były okwiecone, jak tego wymagała zresztą para roku, przypadał bowiem natenczas 15 lutego; góry były w rzeczywistości małymi wzgórzami, umiejętnie rozmiesz-

czonemi; jeziora, raczej sadzawki z czerwonemi rybami, stanowiły odpowiednią ranę malowniczego, zielonego się lub kwitnącego krajobrazu.

— Mam siedmiomilowe buty, myślał Felze, przechadzając się swymi długimi krokami wśród tego wszystkiego.

I zatrzymując się nagle, aby lepiej przypatrzeć się dziwaczny sylwetkom małych rozmiarów skał i drzew, rzekł do siebie:

Nic dziwnego, że ludzie ci, przebywający w podobnie cudownych, dzięki położeniu i barwie, ogródkach, bujają zawsze w atmosferze czystej fantazji.

Drewniany dom, obszerny i niski, miał werandę, opartą na zwykłych, gładkich pniach.

Między dwiema jego nieozdobnemi kolumnami, u szczytu małej platformy, otwarły się drzwi; od progu zauważyć można było czyste, bez jednej plamy siomianki.

Felze, powiadomiony o zwyczajach miejscowych, rozpoczął zdejmować obuwie, lecz służąca, już wyprostowana i uśmiechnięta, z szacunkiem przeskoczyła mu w tem zajęciu.

Ach, ba, mruknął zdumiony Felze. Czy w domu markizy japońskiej zachowuje się obuwie?

Nieco zawiedziony w swych upodobaniach egzotycznych, zrezygnował i nie zdjął nic więcej nad swój

jasny filcowy kapelusz, o niezmiernie wielkiem rondzie, który charakteryzował jego głowę starszego już człowieka a la Van Dyck, głowę entuzjasty, aczkolwiek siwą, lecz należącą do prawdziwego artysty, który stał się sławnym, pozostał jednak lichym malarzem.

Jan Franciszek Felze, z nienakrytą głową i obutych stopach, wkroczył do salonu markizy Jorisaka.

...Buduar paryżanki, bardzo elegancki i modny; nic w nim nie przypominało Japonji.

Nawet narodowe plecionki, bardzo grube i miękkie, niż wszystkie inne kobierce na świecie, ustąpiły swe miejsce wyrobom z najlepszego gatunku wełny.

Ściany przybrane były jedwabnymi torebkami na robótki, a okna szklannymi szybami—ozdobione adamaszkowemi frankami.

Krzesa, fotele i kanapki zastępowały klasyczne poduszki ze słonki ryżowej lub z ciemnego aksamitu. Wielkie pianino Erarda zajmowało cały jeden kąt salonu; zawieszona obok lustro w stylu Ludwika XV dziwiło się, bez żadnej wątpliwości, że przeglądając się w niem zółte twarze japończyków, a nie miłutkie twarzyczki dziewczątek francuskich.

Po raz trzeci mała służąca padła plackiem, wykazując swój osobliwy szacunek i uciekła, pozostawiając Felze'a samego.

(D. c. n.)

użyto w „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ tylko dlatego, by spełnić formalnie obowiązek zaprzeczenia wypadkowi, który w tej albo w owej formie się rozegrał.

A. N.

### Ładna gospodarka.

Gospodarka miast rosyjskich dawno już zdobyła sobie smutną sławę. Cały szereg procesów sądowych doby ostatniej ujawnił wysoce karzącygodne marnowanie grosza publicznego.

Małe miasta nie ustępują wielkim, z tą tylko różnicą, że gdy pierwsze trwonią tysiące, drugie setki tysięcy, a nieraz i miliony rubli. Takiej jednak gospodarki rabunkowej, jak prowadzona pod okiem władz najwyższych, w Petersburgu, nie mogłaby sobie wyobrazić najbujniejsza nawet fantazja. I wierzyć się wprost nie chce opisać jej, zamieszczonemu w „Now. Wremia“, gdyby nie wyszedł z pod pióra Pilenki, od lat trzech zasiadającego w radzie miejskiej i mającego z tego tytułu możność wglądnięcia w księgi i rachunki miejskie.

A oto kilka „próbek“ tej gospodarki.

Przed 2 lata zawiła do Petersburga cholera. Zarząd miejski utworzył do walki z epidemją specjalną komisję i wyasygnował do rozporządzenia jej 2 miliony rubli. — Ładna sumka, a jak ją komisja wydatkowała, stwierdzają własne jej rachunki.

Koszt utrzymania każdego z chorych wynosił 56 rubli dziennie, z czego komisja odliczała 15 rb. dziennie na lekarza, 11 na obsługę, a resztę na utrzymanie. Dodać należy, że z usług szpitali miejskich korzystał przeważnie wyrobniczy, a więc ludzie o bardzo skromnych potrzebach.

Pierwszy chory na cholere dostawiony został do baraków miejskich dn. 19 września. Nazajutrz zarządzający lecznicą zamówił: 50 butelek wina czerwonego, 25 butelek koniaku i 25 butelek portwaju.

Dnia 22 dostawiono kilku jeszcze chorych, a dn. 24 zarządzający zamówił 2 wiadra madery i jeszcze 25 butelek koniaku. Wody „Narzan“ wypito w barakach za 700 rb. Kto ją wypił, stwierdził nie można było. Owsa, potrzebnego na ciepłe okłady dla chorych, zakupiono tyle, że można nim było zasypać wszystkich chorych.

Rachunki stwierdzają dalej, że z funduszw cholerycznych kupowano buciki damskie i pierniki, tych ostatnich aż dwa pudry.

Komisja specjalna przy ustanowieniu etatów szpitalnych miała zupełną swobodę działania: nikt jej nie przeszkadzał: nikt wskazywał żadnych nie dawał. Ustanowiła ona normy następujące: 1 pielęgniarka na 2 chorych, 1 stróża miłosierdzia na 15 chorych, 1 lekarz-asystent na 25 chorych.

W rezultacie okazało się, że w jednym ze szpitali, zamiast 7 stróżów miłosierdzia jest 34, zamiast 4 lekarzy-asystentów 13, zamiast jednego zarządzającego 2-ch. Chorzy w szpitalu było przeciętnie 97 dziennie, a pielęgniarek aż 226, t. j. 4 razy więcej, niż chorych.

Jeżeli takie stosunki panują w stolicy, to można sobie wyobrazić, co się dzieje gdzieindziej.

### Wiadomości ogólne.

○ **Sprawy poborowe.** Ministerjum wojny zarządziło zmianę w systemie poboru żydów. Zgodnie z nowymi przepisami, żydzi niestawiający się do superewizji w danym okręgu poborowym, zastępowani być mają przez żydów z innych okręgów poborowych, nie zaś przez chrześcijan, jak dotąd. Dla żydów w ten sposób tworzy się poręka wzajemna, przy czym w razie niedoboru nie mają być brane pod uwagę, żadne ulgi z tytułu stosunków rodzinnych. Dla nowozaciężnych wyznań chrześcijańskich nowe przepisy są bardzo ko-

rzystne, gdyż w ten sposób zwalniani będą od pełnienia powinności woj-skowej nie tylko poborowi z ulgą pierwszego, ale także drugiego i trzeciego stopnia.

○ **Zniesienie bezpłatnego bagażu.** Ministerjum komunikacji zaprojektowało — w celu podniesienia dochodów kolejowych, zniesienie dotychczas przysługującego podróżnym prawa przewozu bezpłatnego 40 fun. bagażu.

### Ze świata.

□ (j) **Kongres radykałów.** Wkrótce odbędzie się, w jednym z miast prowincjonalnych Francji, doroczny kongres, najliczniejszej obecnie we Francji, partii radykalnej.

Wielkie zainteresowanie wywołała zapowiedź rozważania taktyki podczas nadchodzących wyborów do Izby deputowanych. Prasa radykalna nawołuje do jedności żywiołów radykalnych i do bloku lewicy.

□ **Pod zarzutem szpiegostwa.** Aresztowany we Lwowie pod zarzutem szpiegostwa Leon Krzemieniecki służył 26 lat na kolei, a w r. b. otrzymał emeryturę. Mieszkanie posiadał wykwitne, prowadził dom otwarty, zajmował się kolekcjonerstwem i dostarczał niedawno na wystawę pamiątek po ks. Józefie przedmiotów interesujących. Podczas rewizji w jego mieszkaniu, policja znalazła w oddzielnym pokoju dokumenty i listy kompromitujące, zwłaszcza mapy kolejowe, dotyczące się rozporządzeń na przypadek mobilizacji. Denuncjował też organizacje narodowe. Z początku Krzemieniecki zaprzeczał wszystkiemu, wobec jednak materiału kompromitującego oświadczył bezczelnie: „Rozmaitymi drogami można służyć krajowi“.

### Z dzielnic polskich.

□ **Katastrofa w bóznicy.** — W piątek wieczorem, jako w wigilję dnia sądnego, bóznica w Chotojowie, pod Radziechovem w Galicji, była przepelniona. Nagle ktoś zawołał: „Ogień!“ W bóznicy wybuchł straszny popioch, zwłaszcza wśród kobiet, zgromadzonych na galerji.

W okropnym ścisisku 16 kobiet padło bez życia, zaduszonych, a trzy doznały wstrząśnienia nerwowego. Wyłączone jest przypuszczenie, aby fałszywy alarm wywołany był przez złą wolę.

### Z Cesarstwa.

△ **Skazanie na powieszenie komisarza policji.** Komisarz policji w Niżnym Nowogrodzie, Koczagin, oskarżony o zabicie policmajstra, skazany został przez sąd wojskowo-okręgowy na karę śmierci przez powieszenie.

△ **Porządki szkolne.** W Gajworowie, gub. kurskiej, w gimnazjum miejscowem, stosowane są niezwykle środki wychowawcze. Nauczycielka, naprzykład, rzuca uczniowi w twarz kajety i czeka, jak uczeń zareaguje na to.

— Proszę nie rzucać kajetami...  
— A, znieważasz nauczycielkę...  
I „znieważona“ sprowadza dyrektora, który wymierza sprawiedliwość.

W tym samym zakładzie nauczyciel niezadowolony z postępów ucznia oświadcza mu:

— Nie uczę się tobie, lecz z twym ojcem piwo warzyć.

Uczeń protestuje: Zawód mego ojca nie znajduje się w żadnym związku z moimi postęпами.

Odpowiedź ta uznana została za nadzwyczaj ostrą. Uczeń musiał uroczyście przeprosić pedagoga. Lecz mimo to, zupełnego „uśkawienia“ nie odzyskał.

Gdy nauczyciel ów wchodzi, syn piwowara musi opuszczać klasę, ponieważ nauczyciel oświadcza:

— Dziękuję ci na nerwy, nie mogę pracować spokojnie w jego obecności.

### Z Litwy i Rusi.

× **Rugowanie języka polskiego.** Z Sokółki w gub. grodzieńskiej donoszą do „Kurjera litewskiego“:

„Już od kilku lat uczniowie katolicy wszystkich szkół niższych i średnich w Sokółce pozbawieni są wykładów religji. Przesłana do władz miarodajnych prośba w tej sprawie dotychczas nie odniosła skutku“.

Starosta miejski również na swoją rękę określa dowolnie narodowość mieszkańców miasta przez zaliczenie wszystkich katolików do białorusinów, co niewątpliwie utrudni sprawiedliwe rozstrzygnięcie zatargu o język wykładowy religji katolickiej.

Pragnąc copredzej zmienić dotychczasowy charakter polski miasta i powiatu, administracja miejscowa rozpoczęła usuwanie języka polskiego z szyldów, przed kilku dniami naczelnik ziemski skazał na — 50 rb. kary księdza dziekana Songaję za szyld polski na sklepie filji Towarzystwa spożywczego „Jaskółka“ w Janowie, którego jest prezesem.

### Wiadomości krajowe.

+ **Zdrowie Bohdana Ronikiera.** Władze wyższe w Petersburgu zainteresowały się powtórzoną przez prasę warszawską pogłoską o chorobie Bohdana hr. Ronikiera i zażądały od gubernjalnej inspekcji więziennej szczegółowych informacji w sprawie. Obecnie inspektor więzień przesłał do głównego zarządu więzień kopję aktu oględzin lekarskich B. hr. Ronikiera. Ze sprawozdania tego wiadać, że stan zdrowia B. hr. R. jest zadowolającym.

+ **Napad na monopol.** W piątek wieczorem dwóch uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło na sklep monopolowy przy ul. św. Barbary w Częstochowie. Steroryzowany sklepowa, bandyci zrabowali kilka rubli i zbiegli.

+ **Zabawa w „pogrzeb“.** Z Sosnowca donoszą, że onegdaj, o godz. 11 rano, dzieci włościańskie, pasące krowy na łąkach, pod Dębową Górą, bawiąc się w „pogrzeb“, zakopali do ziemi 11-letnią dziewczynkę, córkę miejscowego robotnika, a następnie pouciekali do domów. Dziewczynka, niewątpliwie udusiłaby się, gdyby nie przypadkowi przechodnie, którzy słyszeli krzyk i płacz wydostający się z pod ziemi, przybiegli i wykopali ją.

Jednakże zabawa „w pogrzeb“ nie przeszła bez śladu, bo dziewczynka zachorowała i stan jej zdrowia budzi poważne obawy.

### Przedstawienia dla naszych abonentów.

Na 6-te przedstawienie dla naszych prenumeratorów, które odbędzie się

### w środę 15 października

w Teatrze Polskim przy ul. Cegielnianej nr. 63, wybraliśmy odznaczony na konkursie „Kur. Warsz.“ przepiękny dramat Jasińczyka p. t.

# LENA

Bilety dla stałych prenumeratorów „Kurjera“ po niższej cenie są do nabycia w administracji codziennie od godz. 9 rano do 7 wieczorem, zaś w dzień przedstawienia w środę do 5 po poł., następnie zaś w kasie teatru po cenach zwyczajnych.

Jutro odbędą się bezpłatne porady prawne w redakcji naszego pisma od godz. 6 do 7 wiecz.

### Kronika.

— (r) **Ks. arcybiskup warszawski w Łodzi.** Onegdaj o godz. 4 m. 38 po południu, pociągiem kolei fabryczno-łódzkiej, przyjechał do Łodzi arcybiskup warszawski, ks. Aleksander Kakowski.

W celu powitania arcybiskupa, na dworcu zebrał się delegaci różnych instytucji społecznych i kulturalnych, resursy rzemieślniczej, cechów; licznie także reprezentowany był tutejszy świat przemysłowy. Duchowieństwo zebrało się w znacznej liczbie nie tylko z Łodzi, lecz z całego dekanatu łódzkiego.

Przed dworcem oczekiwały na ks. arcybiskupa tysiączne tłumy. Po wyjściu z wagonu arcybiskup powitał obecnych, a następnie, wsiadłszy do powozu, udał się do kościoła N. M. P. na Starem Mieście, gdzie proboszcz, ks. kanonik Gniazdowski, powitał arcybiskupa i wręczył mu chleb i sól. Po krótkich modłach arcybiskup wygłosił przemówienie, dziękując wszystkim za wyrazy hołdu i życzenia. Po przemówieniach proboszcza i arcybiskupa odbyła się procesja dookoła kościoła, w końcu powitanie arcybiskupa na plebanji przez duchowieństwo.

Wczoraj o godz. 6 r. w kościele N. M. P. arcybiskup bierzmował, a o godz. 11 rano odprawił mszę pontyfikalną.

Arcybiskupowi towarzyszą kanonicy ks. Chelmiński i Mściłowski, kapelan ks. Kępiński oraz kilku b. wychowawców seminarjum.

Dziś o godz. 6 rano ks. arcybiskup wizytował kościół N. Marji Pannej, a następnie bierzmował do południa. Dziś po południu ks. arcybiskup zwiedzać będzie miejscowe zakłady dobroczynne.

Jutro o godz. 12 w południe ks. arcybiskup przyjmować będzie interesantów w domu parafjalnym na Starem Mieście, o godz. 6 i pół po poł.—ingres arcybiskupa do kościoła św. Krzyża.

— (?) **W sprawie kanalizacji i wodociągów.** Magistrat łódzki przesłał do zatwierdzenia gubernatora listę członków komitetu obywatelskiego, który ma się zająć urzeczywistnieniem projektu kanalizacji i wodociągów.

Do komitetu weszli najpoważniejsi obywatele łódzcy. W tygodniu przyszłym ma się odbyć pierwsze posiedzenie tego komitetu.

Magistrat zamierza utworzyć z członków komitetu dwie komisje: techniczną i finansową. Do pierwszej wejdą: jeden radny miasta, kilku członków komitetu, inżynier miejski. Do drugiej: radni miejscy, kilku członków komitetu i radca prawny magistratu.

— (k) **Nowy policmajster.** — Nowy policmajster, p. Czesnakow, obejmuje swe obowiązki z dniem 21 b. m.

— (r) **Kursy pedagogiczne.**

Dnia 5 listopada otwarte zostaną przy seminarjum nauczycielskiem w Łodzi pedagogiczne kursy wieczorowe dla uczennic gimnazjum żeńskiego. Kursy te będą jedno i dwuroczne. Świadcetwo z kursów jednorocznych daje słuchaczkom prawo wykładania w miejskich szkołach elementarnych, świadectwo kursów dwurocznych—na wykładanie w wyższych szkołach początkowych.

Kursy będą bezpłatne i obliczone na 40 słuchaczek. Do żydówek stosowana dzie norma 15 proc. Wykłady prowadzone będą od godz. 5 do 9 wiecz., w godzinach przedpołudniowych przewidziane są zajęcia praktyczne w szkołach elementarnych miejskich. Kierownikiem będzie dyrektor gimnazjum rządowego p. Działczkow-Tarassow, wykłady powierzone zostaną nauczycielom gimnazjum.

— (d) **Ze Stow. wojażerów.** Zgodnie z decyzją ogólnego zebrania członków Stow. wojażerów, zarząd Stow. oprocowuje ustawę kasy wzaemnego kredytu przy Tow., lecz wobec nieodpowiednich warunków obecnych projekt ustawy na razie do zatwierdzenia władz przesłany nie będzie.

— (k) **Ze związku ogrodników.** Wczoraj, o godzinie 4 po południu w lokalu własnym przy ulicy Ogrodowej, № 18, odbyło się w II

terminie miesięczne ogólne zebranie członków łódzkiego oddziału związku zawodowego ogrodników.

Zaganił posiedzenie, oraz przewodniczył obradom w obecności 27-miu członków, prezes koła, p. Hejrowski, sekretarzem był p. Dąbrowski, który odczytał sprawozdanie z ostatniej wystawy ogrodniczej w Łodzi.

Stwierdzono, że mimo nader niepomyślnych warunków atmosferycznych wystawa dała pewne plusy.

Ostateczny wynik materialny nie może być jeszcze zestawiony, gdyż niektóre instytucje nie zwróciły dotychczas niesprzedanych biletów wystawowych, oraz nie wszystkie jeszcze wydatki uregulowano, w każdym razie pozostało kilkadziesiąt rubli czystego dochodu z czego 10 procent otrzyma „Gniazdo”.

Nabyto na własność koła 16 tomów Encyklopedji powszechnej Orgelbranda, oraz skompletowano roczniki „Ogrodnika polskiego”.

P. Kolańczkowski odczytał sprawozdanie z działalności biura pośrednictwa pracy. Od 1 sierpnia do 1 b. m. wpisało się właścicieli ogrodów 2, ogrodników poszukujących posad 4, otrzymało posady 2 ogrodników, wakuje posada u d-ra Krotowskiego i dzierżawa 12 mórg sadu owocowego w Przedborzu pod Piotrkowem.

Sprawozdanie roczne z działalności związku od 1 października 1912 roku do tejże daty roku bieżącego wykazuje że na początku roku członków było 38, przybyło nowych 8, wykreślono wskutek nie płacenia składek 18, obecnie pozostaje 31. Składek członkowskich, nie wniesionych do kasy związku, zalega 48 rub.

Odczytane przez skarbnika p. Franciszka Wesółka roczne sprawozdanie kasowe wykazuje w dochodach saldo z roku 1912 — 241 rub. 50 k., wpisowe oraz składki członkowskie — 161 rub., z biura pośrednictwa pracy — 8 rub., z zabaw i procentów od pożyczek — 33 rub. 65 kop., razem 444 rub. 16 kop.

Wydano na utrzymanie biura i bibliotekę 96 rub. 80 kop., na zapomogi i inne wydatki 58 rub. 50 kop., wpłacono procenty do oddziału głównego w Warszawie 36 rub. 23 kop., pozostaje w kasie 252 rub. 63 kop.

Na miejsce ustępującego członka komisji rewizyjnej p. Adamczewskiego powołano przez aklamację p. S. Dymkowskiego.

— (b) **Ze Stow. urzędników kolejowych.** Na nadzwyczajnym zebraniu członków koła kolejarzy postanowiono, wybudować dom z taniami mieszkaniami dla członków.

Dla urzeczywistnienia tego projektu wybrana została specjalna komisja.

— (b) **Ze Stow. pracowników handlowych.** Gubernator piotrkowski zezwolił na utworzenie przy Stow. pracowników handlowych (Wólczajska 21) biblioteki i czyteln.

— (k) **Tow. śpiew. „Cecylja”.** Wczoraj, o godz. 7 wiecz., w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej № 108, odbyło się w drugim terminie ogólne roczne zebranie członków Tow. śpiewaczego „Cecylja”, przy kościele św. Krzyża.

Zaganił obrady członek zarządu, Oskar Sokolowski, na przewodniczącego powołano p. Antoniego Pietschmana, na sekretarza p. Franciszka Stellego.

Skarbnik, p. Szarf, odczytał sprawozdanie kasowe. Wpływy z wpisów i składek członkowskich wraz z pozostałościami dosięgają sumy 5619 rub. 9 kop., wydatkowano 5,238 rub. 17 kop., pozostaje w kasie 386 rub. 92 k. Członków Tow. liczy 221.

Po przeprowadzeniu wyborów, na miejsce ustępujących członków zarządu weszli: jako wice-prezes Antoni Pietschman, I członek Józef Seidel, II — A. Kade, na 8 członków zwyczajnych pp. Antoni Mader, Antoni Schumpich, Jakób Schmich, Stoliejun., Jan Meyer, Reinhold Kade, Ryszard Strobel i Antoni Lesz, do komisji rewizyjnej weszli pp. Franciszek Scharf, Karol Böhrich, Hugon Majeranowski, Lucjan Libich i Gustaw Popiółkiewicz.

Zebranie wypowiedziało się za dalszym istnieniem chóru żeńskiego przy Stow.

— (b) **Pobór.** Jutro zaczyna swą działalność komisja poborowa.

Poborowi winni się o godz. 8 rano stawić w odnośnych rewirach poborowych.

Losowanie potrwa 5 dni, następnie będą stawać poborowi posiadający bilety zielone.

— (d) **O targ nad Łódką.** Właściciel budek handlowych nad brzegiem Łódki, skazany przez piotrkowski sąd okręgowy na usunięcie tych budek, wniósł na ten wyrok apelację do izby warszawskiej.

— (r) **Szkarlatyna w szkole.** Wobec stwierdzenia wypadków zasałnienia na szkarlatynę w szkole dwuklasowej żeńskiej z prawami, Gutshadta—szkoła ta została na czas pewien zamknięta.

— (?) **Echa katastrofy budowlanej.** Dnia 30 b. m., wydział karny piotrkowskiego sądu okręgowego na kadencji w Łodzi rozważać będzie sprawę katastrofy budowlanej w kwietniu roku 1912 na ul. Widzewskiej № 40.

Oskarżeni są: inżynier Goryson, właściciel zawałonego domu, Rubaszkin, przedsiębiorca budowlany Weintraub i majster Lemański.

**Wypadki.**

— (b) **Krwawa bójka.** Wczoraj o godz. 7 wiecz. na ul. Wesolej nr. 7 wynikła bójka między lokatorami i właścicielem domu. W bójkę tej ranieni zostali ciężko gospodarz domu Perłowski oraz lokatorzy Helena i Franciszek Piotrowscy.

— (b) **Tragiczny wypadek.** Wczoraj wiecz. w mieszkaniu portjera fabryki Silbersteina przy ul. Konstantynowskiej, Szeltowskiego, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z rewolwerem, postrzelił się syn jego Bolesław.

Rana okazała się ciężką. S. odwieziono w stanie ciężkim do szpitala Czerw. Krzyża.

— (k) **Aresztowanie.** Wczoraj wieczorem, na rogu ul. Przejazd i Piotrkowskiej, zaarrestowano niejakiego Władysława Piaskowskiego, lat 21, zamieszkałego przy ul. Przejazdńskiej.

P. zacepił 16-letnią dziewczynę, Weronikę Kochanowicz, namawiając ją do nierządu, a na odpowiedź odmowną dziewczyny, począł ją bić kijem.

— (o) **Nasi apasze.** Policja tużtejsza aresztowała w różnych dzielnicach miasta za nożownictwo następujące osoby: Antoniego Mischczaka, 19 lat, Mieczysława Stasiaka, 20 lat, Feliksa Sonda, 18 lat, Jana Pentel, 17 lat, Władysława Pentel, 22 lat, Idziego Kłosewskiego, 16 lat, Aleksandra Kaczmarska, 19 lat i Władysława Czuba, 18 lat.

Wszyscy będą pociągnięci do odpowiedzialności administracyjnej.

— (o) **Krwawy napad.** Onegdaj w nocy, około godz. 1 na powracającego do domu Feliksa Ratajczyka, 22 lat, zamieszkałego przy ul. Wąskiej nr. 28, na tejże ulicy około domu nr. 30, napadło kilku bandytów, którzy zadali mu 14 ran nożowych. Po okazaniu R. doraźnej pomocy lekarskiej, odwieziono go do domu.

— (o) **Rabunki i napady.** W sobotę około godz. 10 wiecz. przy ul. Średniej, około domu № 135 na przechodzącego Tomasza Lubrańskiego napadło kilku bandytów, którzy powalili L. na ziemię i zrabowali mu złoty zegarek z dewizką.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że napadu tego dopuścili się: Antoni Mielczarek i Józef Kubiak. — Obu aresztowano.

W tym też czasie, przy ul. Widzewskiej około domu № 105, na Józefa Pańskiego, zamieszkałego przy ul. Nawrot № 56j napadło kilku rabusiów, którzy pobili go kijami i zrabowali mu zegarek z dewizką, oraz 9 rub. gotówką.

Jednego z napastników, Adama Kielma aresztowano. Odszukaniem reszty zajął się policja.

— (o) **Kradzieże.** Ze sklepu Fryderyka Hentzke, przy ul. Franciszkańskiej nr. 60, niewiadomi złodzieje skradli różne towary kolonialne, wartości 180 rb.

— Z mieszkania Szmula Frenkla, przy ul. Nowomiejskiej nr. 21, skradziono różną garderobę, wartości 120 rb.

— Z mieszkania Hersza Korczyńskiego przy ul. Aleksandrowskiej nr.

13, skradziono różne rzeczy, wartości 128 rb.

— Z mieszkania Ruchli Szwajcar, przy ul. Lutomińskiej nr. 14, skradziono różne rzeczy, wartości 100 rb.

— (o) **Pożar.** Wczoraj rano, w pralni domu nr. 86 przy ul. Widzewskiej, należącym do Józefa Majznera, zapaliła się z niewiadomej przyczyny podłoga.

Pożar ugaszono przy pomocy straży ogniowej.

Straty wynoszą około 500 rb.

**Zamiejszowa.**

— (z) **Z policji zgierskiej** Jak to już w swoim czasie donosiliśmy, Zgierz podzielono pod względem policyjnym na 4 rewiry i ustanowiono 4 starszych strażników, którzy zostali zamianowani i pełnią już swoje obowiązki.

Obecnie, aby ułatwić działalność policji, zarówno starsi jak i młodszy strażnicy zostaną rozlokowani w mieście w ten sposób, aby każdy z nich mieszkał w tym rewirze, w którym pełni służbę.

W sprawie tej odbyło się zebranie obywateli z udziałem radnych miasta, na którym uchwalono wyznaczyć strażnikom mieszkania w odnośnych rewirach, a nadto w mieszkaniach starszych strażników zaprowadzić telefon.

Oprócz tego każdy z nowomianowanych starszych strażników otrzyma do rozporządzenia jednego konia. Mieszkania strażnikom dawane będą przez obywateli w naturze.

— (k) **Kasy chorych w Pabjanicach.** Robotnicy fabryk pabjanickich prawie nie interesują się wprowadzeniem prawa ubezpieczeniowego dla robotników.

Dowodem tego są wybory pełnomocników do nowopowstającej kasy chorych w farbiarni i wykończalni firmy Krusche i Fiedler.

Fabryka zatrudnia 350 ludzi, rozdano zaś tylko 224 kartek wyborczych, gdyż pozostali robotnicy odmówili udziału w wyborach.

Nie dość na tem: do urny wyborczej wrzucono 58 kartek wyborczych, a głosowało naprawdę zaledwie 95 osób, w tem wszyscy oficjaliści, którzy skorzystali z ignorancji robotników, kreując na pełnomocników od robotników osmiu oficjalistów i majstrów, oraz zarządzającego fabryką.

Wobec powyższego, fabrykant, mianując ze swego ramienia część członków zarządu kasy chorych, zyska absolutną większość w zarządzie kasy i zapewne nie omisszka korzyść z tego, wpływając na ukonstytuowanie spraw kasy na swą korzyść.

— (r) **Echa bankrutwa.** Z Tomaszowa komunikują, że piotrkowski sąd okręgowy zażądał od członków zbankrutowanego w Tomaszowie Tow. wzajemnego kredytu wniesienia 90 procent akcji w celu pokrycia wydanych przez Tow. zobowiązań względem wierzycieli.

Po długotrwałej dyskusji na zwołanych przez członków dwu zebraniach postanowiono nie zadosyć uczynić temu żądaniu i natychmiast wystać deputację do Petersburga, której polecane będzie wtajemniczenie ministra skarbu i ministra sprawiedliwości we wszystkie sprawy Tomaszowskie.

— (?) **Nauczanie powszechne.** Wszystkie miasta w obrębie gubernji piotrkowskiej wypowiedziały się już za wprowadzeniem nauczania powszechnego. W obrębie gubernji uchwalono zaprowadzić nauczanie powszechne w powiatach: będzińskim i częstochowskim. Odnośnie do tychże miast i gmin przestano już do ministerjum, co się tyczy pozostałych powiatów, to wypowiedziało się dotychczas za nauczaniem powszechnem 75 procent gmin, lecz spodziewać się należy, że i pozostałe wyrażą swą zgodę w tej sprawie.

Ostateczny termin uchwał odnośnych upływa z dniem 7 listopada.

— (b) **Upadłość.** Piotrkowski sąd okręgowy ogłosił upadłość fabrykanta Michała Auslendera w Tomaszowie.

## Ze sceny i estrady.

**Teatr Polski, (Cegielniana № 68.**

We wtorek, powtórzona będzie po raz trzeci znakomita farsa Jerzego Feydeau, p. t. „Dudek”. Na ostatnim przedstawieniu niedzielnym teatr był przepelniony, a publiczność zaśmiewała się do łez na tej przezbawnej farsie; a to dzięki wybornej grze artystów i reżyserji p. Kułakowskiego. „Dudek” stał się kasową sztuką teatru Polskiego, jest więc nadzieją, że i jutrzejsze przedstawienie będzie miało licznych słuchaczy.

W środę, dla prenumeratorów „Nowego Kurjera Łódzkiego”, dana będzie efektowna sztuka Jasieńczyka, p. t. „Lena”.

We czwartek, premjera głosnej krotchwili Abramowicza i Roszkowskiego, p. t. „Szalawita”, która w Warszawie cieszy się dużym powodzeniem.

W piątek, sztuka w 6 aktach, J. Korzeniowskiego, „Karpaccy górale”.

— (o) **Opera i operetka łódzka.** Konstantynowska № 16.

Jutro, po raz pierwszy dana będzie jedna z najpiękniejszych operetek Lehara „Wesoła wdówka” z pp.: Rogińska, St. Claire, Górską, oraz pp.: Szczawińskim, Grodnickim, Kozłowskim, Jarzęckim, Piekarskim, Cholewiczem i Olaszem w rolach głównych.

W środę, po raz 3-ci odegrana zostanie arcykomiczna i melodyjna operetka J. Offenbacha „Piękna Helena” z p. Horbowską w roli tytułowej.

We czwartek, po raz drugi przesłuchana operetka, „Wesoła Wdówka”.

# Sprawa Bejlisa.

**Czwarty dzień rozpraw.** (dalszy ciąg).

Świadek Pogorski, rewirowy zeznał, że 20 marca otrzymał z cyrkulu notatkę o znalezieniu trupa. Po udaniu się na miejsce, dokonał powierzchniowych oględzin pieczary, poczem przybył komisarz Rapota z pomocnikami.

Podczas krzyżowych pytań wyjaśnione zostaje, że świadek z polecenia Rapoty dokonał wstępnego dochodzenia i sporządził protokół z powołaniem się na art. 258 ust. o proced. karnej.

Prokurator prosi o stwierdzenie, że protokół sporządzony był bez powołania się na art. 258, co prezes sądu stwierdza.

Świadek nie pamięta, czy rewidował kieszenie w kurtce zmarłego. Strzępy papieru widział około pieczary.

Odczytano zeznania świadka na śledztwie pierwsiastkowem.

Prokurator zwraca uwagę, że w zeznaniach świadka na śledztwie pierwsiastkowem i na śledztwie

sądowym zachodzi różnica, przytem prosi prezesa, aby wyjaśnił przysięgłym znaczenie art. 258.

Prezes odczytuje artykuł i uzupełnia go stosownymi komentarzami.

Prokurator dodaje, że według art. 258 policja zastępuje sędziego śledczego tylko wtedy, gdy przybycie jego połączone jest z przeszkodami; kiedy zaś sędzia śledczy może przybyć natychmiast art. 258 nie jest stosowany.

Prezes czyni uwagę, że w danym razie miejsce wypadku było oddalone.

S. W. Borszczewski, dziennikarz, który rozmawiał w redakcji gaz. „Kijewska Mysl” z Aleksandram i Łukaszem Prichodjko, którzy przyszli, aby ogłosić o zaginięciu Andrzeja, zeznaje, że był zdumiony zagadkowym zachowaniem się rodziców.

Meldując o zniknięciu syna oboje byli spokojni, Łukasz nawet się uśmiechał. Świadek z własnej inicjatywy nie zdecydowałby się pójść do sędziego śledczego. Stało się to tak: Gdy wykryto zwiłki, świadek w d.

23 marca wstąpił do sędziego śledczego IX rewiru Prokofijewa, aby zasięgnąć informacji dla redakcji i między innymi zapytał, czy jest rzeczą ważną dla sprawy zachowanie się Prichodjko w redakcji? Prokofijew odpowiedział, że istotnie może to mieć wartość w śledztwie i poradził, aby poszedł zameldować o tem sędziemu śledczemu, prowadzącemu śledztwo w sprawie zabójstwa. Gdyby nie to, świadek nie zgłaszałby się do tego ostatniego sędziego śledczego.

Adw. Szmakow zwraca uwagę, że Borszczewski na śledztwie pierwsiastkowem nie powoływał się na Prokofijewa. Borszczewski zameldował sędziemu śledczemu d. 22 marca, a już d. 25 marca Prichodjko-wie zostali aresztowani.

Świadek Ordynski, dziennikarz, powtarza wszystko, co słyszał w domu Klejmanowej od praczki Simoniakowej, były to wieści o zabójstwie Juszczynskiego, które z własnej inicjatywy zakomunikował sędziemu śledczemu. Dodał w końcu, że Simoniakowa wyraziła się tak wszyscy mówią, że zabili żydź, a ja wiem, kto zabił.

Po kolei adwokaci powódki cywilnej Szmakow, Zamysłowski i Durasiowicz stawiają świadkowi szereg pytań co do rendez-vous trzech współpracowników „Kijowskiej Myśli” z detektywem Wygranowem i Wiarą Czebierakową w gabinecie restauracyjnym.

Ordynski był w gabinecie, lecz wychodził w pilnych sprawach do telefonu, więc całego opowiadania Czebierakowej nie słyszał. Opowiadanie jej uważał za prawdziwe. Słyszał dokładnie, że Czebierakowa mówiła, iż Juszczynskiego zabili bracia Mifla i ktoś jeszcze z pośród krewnych. Do tego, aby Czebierakowa brała na siebie winę, nikt jej nie namawiał. Każdy za to, co zjadł w gabinecie, płacił za siebie. Gospodarzem zebrania był widoczenie Brazul-Bruszkowski. Wogóle Czebierakowa bardzo jest ostrożna, lecz do Wygranowa miała zaufanie.

Adw. Gruzenberg. Czy świadek może ustalić ten fakt, że sędzia śledczy prowadzący śledztwo wydrukował w „Kijowskiej Myśli” ogłoszenie?

Świadek: Tak jest. Podał ogłoszenie, w którym wzywał, aby za komunikować mu to, co kto wie o zabójstwie Juszczynskiego.

Świadek Klejman powtarza to, co słyszała od praczki, która podtrzymywała wersję o zabójstwie chłopca przez ojczyń, matkę i brata ojczyń, w celu korzyści. Ordynski słyszał opowiadanie Simonienkowej przez drzwi.

Świadek Anna Zabłuckaja, zeznaje, że w tej domu parterowym na Słobódce mieszkali Prichodjko-wie, zajmując jeden z trzech lokali. Ze swego mieszkania słyszy wszystko, co się dzieje u sąsiadów. Twierdzi, że zabójstwa w domu jej nie było.

Matka dowiedziawszy się o zabójstwie chłopca rozpocząła i trzeba ją było oblewać wodą. Łukasz przez cały tydzień nocował w mieszkaniu, a wracał do domu w sobotę wieczorem, wychodził zaś w poniedziałek rano.

Prokurator podkreśla, że według słów świadka z piątku na sobotę Andrzej nocował w domu i Zabłuckaja słyszała, jak się bawił z jej braćmi.

Świadek Miaksziłowowie stwierdzają dobry stosunek rodziny do chłopca.

Zabłuckij, mąż Anny, powierdza to, co zeznała żona, odnośnie tylko do Łukasza Prichodjko twierdzi, że Łukasz nocował zawsze w domu, jak również w nocy z piątku na sobotę.

Podczas krzyżowych pytań wyjaśnione zostaje, że świadek osobiście nie sprawdził, czy lokatorzy są w domu, tylko żona mu o tem mówiła, czy są, kiedy zamykał bramę.

Świadek Łatohuz, lokator Zabłuckiego, stwierdza, że hałasu u Prichodjków nie słyszał. Aleksandra, dowiedziawszy się zabójstwie syna, była smutna i płakała.

Nakonieczny z przewizkiem „Łaguszka”, mieszkający w tym samym domu, co Czebierakowa, zeznaje w ciągu trzech godzin. Pw-

tania stawiają mu przeważnie pełnomocnicy powódki cywilnej i prokurator. Nakonieczny opowiada o swoich rozmowach z lampiarzem Szachowskim, który mu zakomunikował, że widział Andrzeja 12 marca przed bramą domu nr. 40 w towarzystwie Genia Czebieraka i jakiegoś drugiego chłopca.

Szachowski mówił mu potem, idąc do sędziego śledczego, że „przyszycie” do sprawy Mendla. Świadek zaznacza, że nie dał wiary pierwszemu oświadczeniu, a potem uważał za swój obowiązek iść do sędziego śledczego i powiedzieć o tem, mógłby bowiem uciec człowiek niewinny. Po przeniesieniu się Prichodjki do Słobódki nie widział Andrzeja, dzieci jednak mówiły, że chodził do Genia Czebieraka, żeby się z nim bawić. Opowiadając o zabawach dzieci w posiadłości Zajcewa, świadek twierdzi, że od jesieni r. 1910 hułstawki tam nie było i posiadłość ogródzona była wysokim płotem. Przedtem na podstawie opowiadań córki Eudoksj, świadek wie, że między hułstajacymi się dziećmi bywali Genio i Andrzej. Nakonieczny nie wątpi, że gdyby Mendel pochwycił rzeczywiście Juszczynskiego, to w godzinę potem wiedziałaby o tem cała ulica.

Na pytanie prokuratora, czy gdyby zabójstwo spełnione zostało w domu, w którym mieszkała Czebierakowa, wieść o tem rozeszła się równie szybko, świadek odpowiada, że zbrodnia tam mogłaby być spełniona w większym sekrecie.

Nakonieczny dowiedział się od sędziego śledczego, że Bejlis boi się jego, świadek jednak nie mówi Bejlisowi, że nie potrzeba się go bać. Wyjaśniono, że Nakonieczny miał zatarg ze swoją żoną z racji Czebierakowej, prócz tego żona odsiedziała tydzień za uderzenie w twarz Czebierakową, świadek jednak przyznaje, że okoliczności te nie wpłynęły na uczucie nienawiści do Czebierakowej.

Adw. Zamysłowski znajduje sprzeczności w zeznaniach świadka na śledztwie przedwstępnie i sądowem i zwraca uwagę sędziom przysięgłym na szereg zeznań, podkreślając, że Nakonieczny na śledztwie pierwsiastkowem zeznał, iż Szachowski widział Andrzeja z jakimś chłopcem, a teraz zeznaje, że widział z Geniem i innym jeszcze chłopcem.

Prokurator również prosi przysięgłych na zwrócenie uwagi na pewne zeznania Nakoniecznego.

Zarudnyj prosi o zapamiętanie całego zeznania Nakoniecznego.

Córka Nakoniecznego Eudoksjja zeznaje, że dzieci dostawały się do cegielni Zajcewa przez dziurę w płocie, hułstały się na „młynie”, Bejlis nikogo nie wypędzał. Dwa i pół roku temu postawiono nowy płot i nikt już tam nie wchodził.

Prokurator nadaje duże znaczenie odczytanym zeznaniom, złożonym przez dziewczynę na śledztwie pierwsiastkowem i zwraca przysięgłym uwagę na fakty, że ukochanego „młyna” nie było i dzieci hułstały się, gdzie im się zdarzyło.

Adw. Grigorowicz-Barskij zaznacza, że świadek stanowczo twierdzi, iż dzieci hułstały się na młynie, dopóki nie były nowego płotu.

Dodatkowo badany jest Nakonieczny ojciec Eudoksj i oświadcza, że córka jego jest nierozwinięta i wielu rzeczy nie rozumie.

Prokurator: Czy wszystkie siedmioro dzieci pańskie są nierozwinięte?

Adw. Gruzenberg: prosi o wniesienie tego frazesu prokurator-skiego do protokołu.

Świadek Simonenko powtarza znaczne szczegóły o wersji, iż chłopca zabił ojczyń i matka.

Czechowska, świadek ze strony powódki cywilnej, oświadcza sądowi, że w pierwszym dniu procesu w pokoju dla świadków po raz pierwszy zobaczyła Wiarę Czebierakową, która uczyła chłopca Zaruckiego, jak ma zeznawać. Powiedz w sądzie tak: do cegielni Zajcewa poszli hułstać się na młynie ty, Genio i Andrjusza. Bejlis pogonił za nami. Ty i Genio wyrwaliście się, a Andrjuszę Bejlis pochwycił i pociągnął.

Na to chłopiec Zaruckij odpowiedział Czebierakowej: „Tego nie powiem, lecz powiem to, czego mi nie wcale nie uczono”. Według słów

Czechowskiej w pokoju siedziało 6 osób, które może poznać.

(Rewelacje Czechowskiej sprawiły w sali silne wrażenie).

Prokurator: Proszę tę nowość zapisać do protokołu.

Adw. Gruzenberg: Upraszam o zapisanie ostatniego zdania prokuratora do protokołu.

Obu prośbom uczyniono zadość.

Szereg świadków w końcu posiedzenia w zeznaniach swych nie podaje nic nowego, tylko świadek Zukowski zeznaje, że ojczyń obchodził się ze zmarłym dobrze, natomiast matka surowo.

PETERSBURG, 11 października. (wł.) Arcybiskup Sergiusz w wywiadzie z współpracownikiem gaz. „Russkija Wiedomosti” wypowiedział się przeciwko oskarżenia żydów o morderstwa rytualne.

PETERSBURG, 11 października. (wł.) Zamieszczenie przez Szulgina w „Kijewlanie” artykułu w sprawie Bejlisa wywołało obrzymią sensacją wśród nacjonalistów. Zapanował wprost popioch. Niektórzy nazywają autora zdrajcą.

Piąty dzień rozpraw.

KIJOW, 12 października. (P.) — Dziś, trwało w dalszym ciągu badanie świadków.

Dobrzański, właściciel piwiarni na Łukjanówce, słyszał, jak Natalia Juszczyńska, ciotka, przyszedłszy do pieczary, mówiła, że zabił Andrusz nie kto inny tylko swol.

Adw. Zamysłowski zadaje świadkowi szereg pytań.

Świadek zeznaje, że owe słowa Juszczyńska powiedziała przed przybyciem władz, gdy charakter na trupie nie był jeszcze znany. W dniu wykrycia zwłok świadek razem z Czebierakową udawał się do pieczary i twierdzi, że znalazł on około pieczary czapkę Czebierakowa poznała jako własność Andrzeja. Czebierakowa świadek zna, jako paserkę; przychodziła do jego piwiarni z różnymi ciemnymi osobnikami.

Adw. Durasiowicz i Szmakow zadają świadkowi szereg pytań.

Świadek odpowiada, że istotnie znał Szejersona, który handlował sianiem, jak również znał Bejlisa.

Prokurator prosi o zapisanie do protokołu zeznania Dobrzańskiego o znajomości i oświadczenia co do słów Natalji, jakoby zabójstwa dokonali krewni.

Świadek odnośnie do Teodora Nieżyńskiego zeznaje, że przyszedł do piwiarni w d. 19 marca wieczorem wzburzony i miał palto powalane glina.

Chłopiec Grzegorz Zukowski zeznaje, że na prośbę Teodora, nie czyścił mu gliny z palta.

Na prośbę Zamysłowskiego ustalone zostaje, że na śledztwie pierwsiastkowem chłopiec mówił, iż Teodor prosił go o oczyszczenie palta, czapki i spodni.

Chłopiec Zukowski zeznaje, że Teodor, po wykryciu trupa, nie patrzając na rzeczy, powiedział, iż wie, że to jest Andrzej.

Zamysłowski zaznacza, że na śledztwie pierwsiastkowem świadek zeznał, iż Teodor, obejrzawszy kurtkę, poznał Andrzeja.

Świadek na pytanie Zamysłowskiego zeznaje, że do sędziego śledczego poprowadził go Wygranow.

Bazyli Jaszczenko, palacz, który widział przy rowie, w pobliżu miejsca wypadku, w d. 12 marca jakiegoś nieznajomego w czarnym palcie i spodniach, z chustką białą na szyi i czarnymi wąsami, oraz czarnymi włosami z tyłu głowy. Świadek ten zeznaje, że nieznajomy do pieczary nie podchodził, a szedł ku lasowi. Świadek, dowiedziawszy się o zagadkowej zbrodni, powziął podejrzenie względem nieznajomego, a ponieważ kiedy go widział, było w dniu, w którym chodził po pieniądze do Siemionowa, więc sprawdził datę w księdze, w której pieniądze zostały zapisane i przekonał się, że było to właśnie 12 marca. O swych kombinacjach odnośnie do nieznajomego opowiadał bratu i znajomym, ale policji o tem nie meldował. Po kilku

dniach do świadka przychodził brat matki zabitego i wypytywał o nieznajomego, tłumacząc, że jego ciąga ją. Podczas opisywania wyglądu nieznajomego Teodor Nieżyński powtarzał „To on”. Do świadka następnie zgłaszał się Wygranow i również go wypytywał. Jaszczenko w następstwie dwukrotnie konfrontowano z Łukaszem Prichodjko, którego ubranie świadek uważał, że jest podobne, ale z twarzy poznać nie mógł, gdyż nieznajomego widział ze znacznej odległości. Kiedy mu pokazano Łukasza miał wąsy i tył głowy czarne.

Zarządzono konfrontację świadka z Łukaszem Prichodjko.

Świadek: Ten jest niepodobny do nieznajomego. Kiedy mu pokazano Łukasza w policji nie miał brody. Pokazywano mu go dwa razy: pierwszy raz na miejscu wydarzenia, drugi raz w cyrkule w obecności sędziego śledczego jednego i tego samego dnia. Był przy tem obecny Krasowski, od czasu do czasu przychodził Wygranow. Charakterystyci Łukasza dokonywał golara.

Aleksandra Prishodjko zeznaje, że d. 12 czerwca Łukasz miał brodę, ogolili go zaś podczas powtórnego aresztowania.

Prokurator prosi o zapytanie Łukasza Prichodjko.

Łukasz zeznaje, że brodę mu golono i charakteryzowano go podczas pierwszej konfrontacji z Jaszczenką.

Na pytanie Zamysłowskiego świadek odpowiada, że między pierwszą a drugą konfrontacją upłynęło 2 — 3 godziny.

Rzecz jest możliwa, iż część charakterystyci pozostała, tembardziej, że świadek był w cyrkule i nie mył się mydłem.

Zukowski zeznaje, że Łukasz chodził z brodą i bez brody.

Adw. Makłakow, zestawiając datę zabójstwa Juszczynskiego 12 marca z datą 30 czerwca, w której Łukasz był konfrontowany z Jaszczenką, przypominając zeznania świadków, według których Łukasz golil brodę, zwraca uwagę, iż w ciągu trzech miesięcy broda mu mogła odrosnąć, dlatego przy konfrontacji Łukasza z Jaszczenką trzeba było brodę zgolić.

Prokij Jaszczenko potwierdza, że słyszał od brata Bazylego, iż ten ostatni widział około g. 7 rano dn. 12 marca człowieka, przechodzącego od strony cegielni Zajcewa, w pobliżu pieczary. Świadek oświadcza, że wczoraj otrzymał od swego sąsiada szewca Poliszczuka proklamację, którą ten dostał na cmentarzu podczas pogrzebu Juszczynskiego i proklamację tą może doręczyć sądowi.

Adw. Zarudnyj prosi o wezwanie Poliszczuka w charakterze świadka i o przyłączenie proklamacji do aktów sprawy.

Prokurator nie widzi w oświadczeniu Jaszczenki nowej okoliczności i domaga się odrzucenia prośby i zasadniczo nie uważa za rzecz możliwą w ten lub ów sposób wyjaśnić kwestję co do proklamacji.

Sąd prośbę obrońcy Zarudnyja uchyla.

W ciągu dwóch godzin badany był latarniarz Kazimierz Szachowski. Wobec tego, że zapomniał swych zeznań, złożonych podczas sześciu badań na śledztwie pierwsiastkowem, jak również wobec nie zdania się o tych zeznań, że złożone mi dziś przed sądem, odczytano zeznania Szachowskiego.

W zadawaniu krzyżowych pytań udział biorą: sąd, oskarżyciel i co do jednego obrońcy oraz powodowie cywilni.

Jest to tej w sprawie świadek jeden z najważniejszych, dlatego śledztwo sądowe na nim głównie się skupiło.

Ostatecznie ustalono, że Szachowski mieszkał obok Wiary Czebierakowej. D. 12 marca, o godzinie dziesiętej, idąc na łowienie ptaków, widział na ulicy Genia Czebieraka razem z Andrusz. Szli w kierunku cegielni Zajcewa. Andrusza trzymając w ręku bańkę z prochem, nie miał palta ani książek, które jak przypuszcza, pozostawił u Wiary Czebierakowej. Andrusza, żartując, uderzył Szachowskiego. Potem Szachowski Andruszy nie spotykał. Po

dnia trzech spotkał Genia, który opowiadał Szachowskiemu, że spacerowali dnia 12 marca w cegielni. Tam ich gonił mężczyzna z czarną brodą. Płot około cegielni Zajcewa do czasu wykrycia trupa był stary, drewniany. Nowy płot postawiony został po znalezieniu trupa.

Mętność swoich w zeznaniach tłumaczy Szachowski obawą, gdyż grożono mu pobiciem. W ubiegłym sierpniu rzuciło się na niego ośmiu ludzi. Napastnikami byli rosjanie.

Podczas badań w policji — mówi Szachowski — detektywi Wygranow i Poliszczuk poili mnie wódką, straszili i radzili, abym zeznawał przeciwko Bejlisowi.

Adw. Szmałkow: A kto uczył zeznawać za Bejlisem?

Świadek milczy, poczem mówi: Odpowiedzieć nie mogę: świat mi jest miłszy.

Adw. Zamysłowski, przypominając świadkowi, iż jego słowa przyszyją Mendla do sprawy, prosi o objaśnienie zdania „co to znaczy: zrobić nieprzyjemność lub prawdę powiedzieć?”

— Powiedzieć prawdę — odpowiada Szachowski.

Stółkowy Osadczyj widział około pieczary zabłoczone resztki gazet i kajetów.

Wyszinskij, pomocnik komisarza, pomagał w poszukiwaniach Krasowskiemu, a następnie był w rozporządzeniu podpułkownika Iwanowa i był obecny przy konfrontacji Łukasza z palaczem Jaszczenką. Między innymi zeznaje, że ustalił, iż Juszczyński miał wielu kolegów rosjan i żydów, a w liczbie tych ostatnich — Arendara. Dochodząc, jakie są warunki życia Czebierakowej, dowiedział się, że odwiedzali ją Singajewski i Łatyszew. Dalej zeznaje, że Szejnerzon stołował się u Bejlisa i wskazuje, że mieszkali w tej miejscowości inni żydzi, w tej liczbie i świadek Czernobyłskij.

Adw. Szmałkow stawia pytania.

Świadek odpowiada, że ojciec Szejnerzona był żydowskim rzeźnikiem. Fajwel Szejnerzon jest wzrostu wysokiego, brunet, bez brody. Przyswoicie się ubiera. Płot około cegielni na wiosnę 1911 r. był nowy, ale ze szparami, przez które można było przeleść.

Przeszło godzinę trwało badanie żony latarniarza Szachowskiej, która składa zeznania zupełnie niezgodne z temi, które składała na śledztwie pierwotnie. Jedno tylko stanowczo twierdzi, że widziała w sobotę o godz. 9 rano Andruszę z Geniem Czebierakiem, jak jedli cukierki. Co się tyczy innych okoliczności, to Szachowska mówi, że zapomniała lub nie wie o nich. Pytania krzyżowe obracają się głównie około znanego z aktu oskarżenia opowiadania Wólkiwny. Ze wszystkich wersji Szachowska utrzymuje, że Wólkiwna opowiadała, iż chłopca urowadził mężczyzna z czarną brodą. Wólkiwna, opowiadając ledwie trzy mała się na nogach. Szachowska twierdzi, że agenci Wygranow i Poliszczuk poili ją i uczyli, jak ma zeznawać u sędziego śledczego.

Jednakże nie jest rzeczą jasną, czego Szachowską uczyli.

Chłopiec Kałużnyj zapomniał, co mówił Poliszczuk z Szachowską.

Wezwano studenta Gubiewa.

Wechodzi do sali błąd i wzruszony lecz głosem spokojnym opowiada, że bardzo go interesowały doniesienia gazet miejscowych o znalezieniu Juszczynskiego, znalezieniu trupa i sekcji zwłok dokonanej przez Karpińskiego, który znalazł na ciele około 50 ran. W charakterze członka towarzystwa „Dwuchgławy Oriol” Golubiew brał udział w pogrzebie chłopca. Wśród masy ludowej krążyły potworne pogłoski, znać było podniecenie.

Mówiono, że zabiła matka, że zabili chłopcy, wreszcie mówili, że zabili żydzi. Dnia 17 kwietnia z inicjatywy organizacji monarchistycznych urządzono na grobie Juszczynskiego nabożeństwo żałobne. Po zaznajomieniu się z Natalją Juszczynską i inną krewną zmarłego, Golubiew przy ich pomocy zaczął sprawdzać okoliczności zabójstwa.

Tutaj nagle Golubiew przerywa zeznanie.

Wśród obrony i ekspertów rozlegają się głosy:

— Jemu słabo!

Golubiew opada na krzesło, podane mu przez komornika i pije wodę.

Prosektor Tujanow daje mu do powąchania spirytus.

Przyszedłszy do siebie, Golubiew za pozwoleniem sądu ciągnie swe zeznanie, siedząc. Głos mu słabnie.

Prokurator prosi o odroczenie zbadania świadków do jutra.

Prof. Pawłow po zbadaniu pulsu Golubiewa oświadcza: Puls ma słaby i cały jest potem zimnym oblanym.

Komornicy wyprowadzają ślaniającego się świadka.

Po tym niezwykłym epizodzie odczytano zeznanie świadka Rawiczewej, która zeznała, że dzieci Czebierakowej czyniły jej wymówki, dlatego powtórzyła rozmowę z niemi w policji, gdyż teraz policja czepia się ich matki.

Adw. Gruzenberg zaznacza, że według zeznania Rawiczewej która powtórzyła słowa córki Czebierakowej, Andrusza i Genio chodzili zbierać kwiatki (pierzchniki), ale nie hustać się na „włynie” w cegielni Zajcewa.

Posiedzenie zamknięto.

Dzisiaj sąd się udaje w komplecie na miejsce znalezienia zwłok zabitego Juszczyńskiego. Następane posiedzenie jutro o godzinie 10 rano.

**Sędziowie przysięgli.**

Dużo ciekawości budzą przysięgli, którzy nocę spędzali pod osłoną komornika, 2 woźnych, kilku t. zw. kurjerów i policjantów.

Onegdaj przed posiedzeniem, przysięgli żażywali spaceru, w którym towarzyszył im komornik sądowny, woźny, komisarz cyrkułu policyjnego, dwóch rewirów i kilku stółkowych. Spacer trwał 25 min.

Wczoraj po wejściu członków sądu, ukazali się przysięgli ze swym przełożonym, p. Mielnikowem, który nie rozstaje się z dużym notatnikiem.

Przysięgli składają ukłon sądowi i siadają na swoich miejscach.

Prezes (do komornika): Czy pp. przysięgli nie komunikowali się z kimkolwiek?

Komornik: Nie wasza ekscelencjo!

**Konfiskata pism.**

KIJOW, 12 października, (wł.) — Z rozporządzenia p. o gubernatora kijowskiego B. Kaszkarowa, redaktora gazety „Kij. myśl” — za wydrukowanie w Nr 265 artykułów: „Krwawa potwarz na chrześcijan” „Bonz-Brujewicza „Zagadkowe” „Jelpatjewskiego, skazano na 500 rub. kary z zamianą na areszt 3 miesięczny, a redaktora „Jużn. kopiejki” za wydrukowanie w Nr 975 depezy z Petersburga „W sprawie Bejlisa” — na 300 rub. kary z zamianą na 2 miesięczne aresztu.

— Skonfiskowano dzisiejszy numer gazety „Kij. Myśl”. Prócz tego uległy konfiskacie na poczcie „Riecz” „Sowremiennoje słowo” i inne pisma.

**Protest Czechów.**

Zakomunikowano nam z Pragi czeskiej odezwę zaopatrzoną 130 podpisami wybitnych uczonych, obywateli i pisarzy czeskich, wyrażającą „w imię ludzkości słowiańskiej” protest w sprawie Bejlisa.

**Stypendjum Szachowa.**

KIJOW, 12 października, (wł.) — Donoszą tu z Moskwy, iż znany tamtejszy milioner, Szachow, ufundował stypendjum imienia autora wczorajszego artykułu w skonfiskowanym „Kijewlaninie”. Autorem artykułu jest Szulgin.

**Straszna katastrofa okrętowa.**

Parowiec holenderski „Volturno”, znajdujący się w drodze do Nowego Jorku z około 800 pasażerami na pokładzie, spalił się na pełnym morzu. Okręt, paląc się, wysyłał

bezustannie wołania o pomoc przy pomocy telegrafu bez drutu.

Wołania te doszły do okrętów, posiadających również aparaty telegrafu bez drutu i w ciągu kilkunastu godzin zawiąło się dziesięć parowców, które pasażerów, znajdujących się w pobliżu palącego się okrętu, na łodziach ratunkowych, uratowały.

Razem uratowano 521 osób. Brak jest 236 osób, które albo zginęły lub blakają się po morzu na łodziach ratunkowych.

Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona, gdyż z powodu szalejącej burzy i gorąca, nadchodzącego z palącego się okrętu, inne parowce zbliżyć się mogły najdalej na 100 metrów.

Katastrofa nastąpiła w piątek rano. Okręt palił się cały dzień aż do soboty w nocy. Około godz. 9 wieczorem nastąpił straszliwy wybuch kotłowni parowych. Parowiec powoli zaczął napelniać się wodą morską. Parowce ratownicze otoczyły dookoła palący się okręt, nie mogąc mu udzielić żadnej pomocy. Na ostatniej koźczy parowca zbita masa osób, nie mogąc się ratować, oczekiwała śmierci. Jeszcze o 10 g. słyszano wołania o pomoc, poczem wszystko ucichło.

**LONDYŃ, 12 października (p.)**

Pasażerowie „Volturno” byli to przeważnie wychodźcy z państwa rosyjskiego i Austro-Węgier.

**LIVERPOOL, 13 października (wł.)**

Ostatecznie stwierdzono, że podczas katastrofy na okręcie „Volturno” z pośród 521 pasażerów, zginęło bądź w płomieniach, bądź w wodzie 136 osób.

**TRAFIŁA KOSA NA KAMIEN.**

Pan Tomasz przyniósł z miasta dwa funty kielbasy, ale mu ją wierona żona pokryjomu zjadła.

Przy kolacji, tyknawszy spory kielich koniaku Szustowa, pan Tomasz zamierzał przekąsić kielbasą.

— Gdzie kielbasa? — pyta się żony.

— Kot ją zjadł — odpowiedziała pani.

Pan Tomasz wziął kota, położył go na wagę — kot waży dwa funty.

— Hm... — odezwał się zafrasowany pan Tomasz — jeżeli to nasz kot, to gdzie jest moja kielbasa?

— A jeżeli to kielbasa, gdzie jest nasz kot? 535-1

**Kto dba o dobrą i taną kuchnię,**

ten poważa nazwę Maggi. Kostki buljonowe Maggi'ego zyskały sobie zaufanie naszych gospodyń w bardzo krótkim czasie. Kostki te wydają natychmiast — jedyne przez polanie ich gotującą się wodą, — kwaterek gotowego buljonu o doskonałym smaku i pięknym kolorze. Dla jednej więc tylko zupy gospodyni już nie jest zmuszoną wygotowywać mięsa. Tym samym unika ona skwaśnienia rosolu, gdyż w każdej chwili przygotować go może w ilości pożądanej.

Uprasza się przy kupnie zwracać baczną uwagę na nazwę „MAGGI” i na markę ochronną „krzyż-gwiazda” gdyż wtedy tylko ma się pewność, że kostki te są najlepsze.

**Telegramy.**

**Walki serbsko-albańskie.**

VALONA, 13 października (wł.) Rząd prowizoryczny komunikuje, że pomiędzy Ipekkiem i Djakową albańczycy pobili na całej linii serbów.

ATENY, 13 października, (wł.) — Urzędowo donoszą, że albańczycy w wielkiej sile zaatakowali całą linię serbską na przestrzeni od Gusinje do Djakowy i zadali im szereg porażek. Walki toczą się w dalszym ciągu.

**Konstantyn w Salonikach.**

LONDYŃ, 13 października, (wł.) — Wyjazd króla Konstantego do Salonik i proklamacja jego do armji wywołały, jak donoszą do pism tutejszych, jaknajwiększy zapal armji. Grecja energicznie przygotowuje się na wszelki wypadek, niema bowiem

zauwania do Turcji i nie wierzy w jej pokojowe zamiary, jak również w demobilizację jej armji. Odpowiedzią rządu greckiego na propozycje tureckie nastąpi dzisiaj.

**Bułgarzy w Tracji.**

KONSTANTYNOPOL, 13 października (wł.) — Pisma tutejsze donoszą, że sprawa zachodniej Tracji jest już uregulowana. Bułgaria uznaje prawa mahometan i przyrzeka, że będzie je szanować. Podprefekci i inni urzędnicy mają być mianowani z pośród mahometan.

**Rozbicie okrętu.**

LONDYŃ, 13 października, (wł.) — W pobliżu wyspy Halgen rozbił się okręt angielski „Albatros”. Bliższych szczegółów brak.

**Echa manewrów.**

PARYZ, (wł.), 13 października. Minister wojny Etienne oświadczył, na bankiecie w Nancy, iż nie jest wykluczonym, że odda niebawem swoją tekę komu innemu. W kołach politycznych oświadczenie to wywołało wielkie wrażenie i liczne komentarze. Powszechnie przypuszczają, że dymisja ministra pozostawałaby w związku z niepomysłnym wynikiem ostatnich manewrów.

**Wykrycie składu broni.**

MADRYT, (wł.), 13 października. W pobliżu granicy portugalskiej, władze hiszpańskie wykryły wielki skład amunicji i broni. Przypuszczają, że skład został utworzony przez rojalistów portugalskich.

**Trzęsienie ziemi.**

RZYM, 12 października, (wł.) — W okolicy Benewenta dało się wczoraj odczuć silne trzęsienie ziemi. Ludność w panice opuszczała domostwa i uciekała w pole. Bliższych szczegółów brak.

**Eksperymenty w lotnictwie.**

PARYZ, 13 października, (wł.) — Lotnik-officer Autoche dokonał nowego eksperymentu, który budzi wielką sensację w świecie lotniczym. — Wzniósł się on do wysokości 1000 metrów i zatrzymał nagle maszynę, spadając pionowo ku ziemi. Na wysokości 80 metrów uruchomił ponownie swój aparat i wylądował zupełnie poprawnie.

**Akuszerka i choroby kobiece.**

**Piotrkowska 120 tel. 31-82**

**Dr. med. S. Aronson**

były asystent klinik berlińskich. Przyjmuje: do 10 i pół rano i od 5-7 po po w niedzielę od 11-1. r930-

**Dr. Wołyński**

były asystent kliniki Uniwersyt. Wrocławskiego (prof. Hinsberga) osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób uszu, nosa i gardła

**ul. Piotrkowska 89.**

Godz. przyjeźd: 10-12 rano, 4-6 pp., w niedzielę od 10-12 rano. Operacje, bronchoskopia, kąpiele elektr. świetlne. 2892-

**LEKCI GRY fortepianowej,**

metodą ułatwioną, udziela absolwentka ryskiej wyż. szk. muz. uczennica NICHALOWSKIEGO.

Zastać można od 6 do 7 wiecz. SZKOLNA 17, m. 8, front, II piętro

**Pensjonat „Savoy,,**

w Krakowie, ul. Krupnicza 22 I-p. urządzony z komfortem i oświetl. elektr. Łazienki. Teleron. Kuchnia wyborowa. Ceny przystępne.

**A. Kartowski**

Konstantynowska 5. Wejście przez sklep „Eugenji”, tel. 28-01, specjalista wycinania odcisków i wrosniętych paznokci, powrócił z zagranicy. Przyjmuje u siebie i poza domem. Manicure i pedicure.



**Gdy**

**ukazują się pierwsze puste miejsca wśród włosów,**

albo gdy skóra na głowie swędzi, najwyższy to czas, by pomyśleć o gruntownym leczeniu włosów. Wszelako wybierać należy tylko poważny, budzący zaufanie, sporządzony według fachowo-naukowych zasad, środek pielęgnowania włosów:

**Wodą brzoową D-ra Drallego**

Dręczące swędzenie znika niezwłocznie. — Woda ta zapobiega tworzeniu się łupieżu, wypadaniu włosów, ich łamaniu się i rozszepianiu, pobudza silnie porost włosów. — Włosy stają się błyszczące, jędrne, wonne i miękkie. — Stałe używanie wody zapobiega przedwczesnej siwizni! — Pisma z entuzjastycznym uznaniem lekarzy i laików. — Wypróbowana od 25 lat.

**Cena rb. 1.25 i 2.50.**

Do nabycia w perfumerjach, składach aptecznych i sklepach fryzjerskich, jak również w aptekach.

**Nieograniczone zaufanie**

mają wszyscy do buljonu **MAGGI** ego w kostkach z marką ochronną „krzyż gwiazda”, gdyż ten jest **najlepszy!**

1 kostka 3 kop.

Wszędzie do nabycia.



**Czy doprawdy?**

...jeszcze nieużywała kremu... bardzo rozpowszechnionego... całej kuli ziemskiej z niezawomym rezultatem. Wydatek nieznaczny, a korzyść wielka. Wszelkie piegi opalenizna, plamy, przyszcze, węgry i liszaje natychmiast bezpowrotnie znikają. Dla uniknięcia nasiadownictwa sprzedaj tylko w składach aptecznych na: **Nawrot № 54, i Konstany-nowska № 75.**

Cena za słoik 50 kop., mocniejszy 75 kop.

**Pierwsza Lecznica Lekarzy Specjalistów**

- WĘWNETRZNE I NERWOWE: Dr. J. Szwarewaser od 10-11 i 4 i pół do 5 i pół p.p w niedz. od 10-11
- CHOROBY CHIRURGICZNE: Dr. M. Kantor od 2-3 i od 7-8 p.p
- CHOROBY KOBIECE: Dr. M. Papierny codz. od 3-4
- CHOROBY DZIECI: Dr. J. Lipszye codz. od 5-6
- CHOROBY OCZU: Dr. B. Donchin codz. od 9-10 r
- CHOROBY NOSA, USZU I GARDŁA: Dr. C. Blum poniedz., wtór., środ., czw., od 1-2, piątek, sob. niedz. od 9-10 r. Dr. L. Prybalski w niedz., wtorki czw., piątki od 1-2. Poniedz., środy, sob. od 8-9 wiecz.
- CHOR. SKORNE I WENERYCZNE: Analizy krwi, wydzieln., moczu. Badania masek. Porada dla niezamożnych kop. 50



**Aleksander Abramson**  
pom. adwok. przys. powrócił  
i przeprowadził się na Piotrkowską 50. Tel. 21-73. 8557-3



**Dr. M. Papierny**  
Akuszer i specjalista chorób kobiecych  
b. ordyn. warsz. Unwers. Kliniki Akuszer.  
Przyjmuje od 10-11 i od 4 i pół do 6 i pół po poł.  
Ul. Południowa 23, tel. 16-85.

**Dr. Litmanowicz**  
Krótka 12., (tel. 18-61)  
Choroby: nerek, pęcherza, cewki i t. d.  
Godziny przyjęć: do 10 rano

**Dr. J. Silberstrom**  
Zawadzka № 12  
Ordynator amb. Czerwonego Krzyża.  
Choroby skóry, weneryczne, płciowe (przy sypillisie preparat 600). Kosmetyka lekarska (usuwanie szpecących włosów, plam etc. Przyjmuje od 12-2, 5-8, w niedziele od 11-3. Dla Pań 4-5

**Dr. Rabinowicz**  
CHOROBY. GARDŁA, NOSA I USZU  
3. Zielona 3.

**Dr. Berta AB**  
powróciła  
mieszka obecnie  
Piotrkowska № 116  
telef. 29-33. r12-94

**Lekarz-weterynarji Szymon Wolman**  
Nawrot 7, tel. 13-31  
Porady w zakresie lecznictwa wcho-dzące, szczepionki dżagnostyczne ek-spertyzy.

**Dr. Stanisław Lewinson**  
przeprowadził się na ulicę Piotrkowską № 87.  
Chorob: wewnętrzn., płuc i serca  
Przyjmuje od 8-9 rano i od 5-7 pp  
Telefonu N. 8-10.

**W PUTKIEWICZ**  
Choroby skórne i weneryczne  
przeprawił się. mieszka obecnie  
Nawrot Nr. 1.  
9-12 r. i 5-8 pp.  
Panie od 4-5 pp.

**Doktor LEON WAŁAW Olszewski**  
Choroby wewnętrzne, Ewangelic-ka 5. Przyjmuje do 10 r. i od 4-5 pp 1460-12

**Dr. S. Sznitkine**  
Średnia № 3.  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych (stos. 606) i kos-metyki lekarskiej (włosy, twarz etc.)  
Przyjmuje od 8 i pół do 11 i pół rano i 4 i pół, do 9 wiecz.

**Doktor med. Bolesław Kon**  
Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne  
ul. Piotrkowska 56.  
nr. telefonu 32-82.  
Przyjmuje do 11 rano p i 4-7 po

**Dr. B. Rejt**  
ŚREDNIA № 5. Tel. 33-79.  
Sp. choroby skórne, włosów, wene-ryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie sypillisu Salvar-sanem Ehrlich-Hata „606” i „914” (wśródzynie). Leczenie elektryczno-scią (elektroliza) (usuwanie szpecą-cych włosów) i oświetlenie kana-łu (uretroskopia). Godziny przyjęć od 9-11, do 12-1, i od 5-6 do 8-9 wiecz w niedziele od 10-11 do 2-3 po poł.  
Dla W Pań: osobna poczekalnia.

**Dr. L. Klaczkin**  
Konstantynowska II.  
Sypillis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. Dla pań od 4-5 po południu

**Dr. L. Prybalski**  
powrócił.  
POŁUDNIOWA 2. Tel. 13-59  
Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syp-hillisu Salvarsanem „Erllich-Hata „606 914” wśródzynie. Leczenie elektrycznością i masa-żem wibracyjnym.  
Przyjmuje: chorych od 8-11 rano i od 4-9 po poł., panie od 5-6 po poł.  
Dla pań osobna poczekalnia.

**Dr. Feliks Skusiewicz**  
Andrzeja 13.  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
Przyjmuje: od 9 1/2, — 11 g. rano 5 — 8 g. popoł. W niedziele święta od 9 1/2, — 12 g. rano. Telef. 26-26.

**Dr. med. W. KOTZIN**  
ul. Piotrkowska № 71.  
Choroby serca i płuc  
przyjmuje od 10-11 po poł. od 4-6  
Telefonu nr. 21-19.

**Letni rozkład pociągów od dnia 1-go maja.**

**Kolej Fabryczno-Łódzka.**  
ODCHODZĄ z ŁÓDZI: a) 12.15, b) 7.20, 8.05; 10.10, d) 12.50, e) 1.50 f) 3.45, 4.50, g) 5.45, h) 6.43, 7.33, 8.45.  
PRZYCHODZĄ do Łódzi: 4.37, 7.22, 8.35, 9.35, i) 10.40, 1.00, 3.10, j) 4.55, 6.20, 8.08, 9.55, k) 11.00.

**Kolej Warszawsko-Kaliska.**  
ODCHODZĄ do KALISZA: o godz. 7.55, 12.24, 4.39, 6.13, 8.12, DO WARSZAWY o godzinie: 11.01, 12.34, 5.30, 2.31, PRZYCHODZĄ z KALISZA o godzinie: 1.21, 10.51, 12.22, 5.20 9.50; z WARSZAWY o godz. 12.14 4.26, 6.03.  
Odechodzą do Łowicza 10. Przychodzą z Łowicza 7.45.

**Kolej obwodowa.**  
Odechodzą ze stacji Łódź Kaliska do Słotwin o godzinie 6.03, ze Słotwin do st. Łódź-Kalisza przychodzi 5.27, Odechodzą ze st. Łódź-Ka-liska do Kolaszek 1.11, przychodzą do st. Łódź-Kalisza o g. 7.45.  
UWAGI. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano  
Pociągi oznaczone literą a) zatrzymują się w Andrzejowie, b), d), g), nie zatrzymują się na żadnej stacji, pozostałe pociągi za-trzymują się na zadanej stacji, pozostałe pociągi zatrzymują się na wszystkich stacjach, b), d), g), h) są bezpośrednio komunikacji  
Pociągi bez liter nie obowiązują połączenie z pociągami kolei wiedeńskiej i nadwiślańskiej.

# Tylko w teatrze CASINO ODEON

Dziś! \_\_\_\_\_ Dziś!  
**MONOPOLOWA ATRAKCJA!**

# Podług wiekopom- nego arcydzieła EMILA ZOLI

w 8 wielkich częściach, ze znakomitym **Henr. Krausem** w głównej roli.

**Obraz odegrany został w kopalniach węgla. Wspaniałe wstrząsające momenty pod ziemią. Podziemne zdjęcia zostały dokonane z wielkimi trudnościami i narażeniem życia.**

**Początek przedstawień codziennie o godzinie 3-ej.**

Dzięki czemu Kneippowska kawa słodowa  
Kathrejnera cieszy się tak wielkim popytem?



**Po pierwszej:** swej absolutnej nieszkodliwości i niezwyktemu smakowi, co stwierdzono jest przez powagi naukowe i lekarzy.

**Po drugiej:** swemu przyjemnemu i aromatycznemu smakowi, przez co zaszkarbja sobie coraz to nowych konsumentów.

**Po trzeciej:** swej nadzwyczajnej trwałości.

**Po czwartej:** swoim niezmiennie dobrym gatunkom.

**Zalety tworzą wartość.**

Fabryki kawy słodowej Kathrejnera, Ryga.

**Precz z chlorkiem!**  
**Pożądana nowość!**

Fabryka mydła i przetworów chemicznych w Łodzi poleca najnowszy proszek do prania „**PERBOROL**”, nagrodzony ostatnio medalem srebrnym na Wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi. „**Perborol**” zastępuje w zupełności chlorek i sodę w praniu, oszczędza czas, pracę i mydło. „**Perborol**” nadaje bielnię śnieżną białość, dezynfekuje ją i oszczędza tkaninę.

43-100 **L. Schröter Pańska Nr. 54.**

Żądać we wszystkich mydlarniach i składach aptecznych

Kto szuka:

pracy,  
posady,  
służby,  
mieszkania,  
zbytu towarów,  
reklamy wyrobów,  
dzierżawy.

Kto potrzebuje:

inżynierów,  
urzędników  
techników,  
leśniczych,  
pomocników,  
pokojówek,  
kucharzy,  
kucharek,  
służby.

Kto chce:

brać mieszkanie,  
kupić lub sprzedać  
ziemię, handel,  
gospodarstwa,  
pożyczyć pieniędzy  
i t. p.  
lub podać cośkolwiek  
do wiadomości ogółu

**najlepiej i najtaniej**

uzyska to przez

**OGŁOSZENIA**

w „**Nowym Kurjerze Łódzkim**”.



Przygotowała

na sezon zimowy

wielki wybur

**Garderoby**

męskiej, damskiej

i dziecięcej

WEDŁUG OSTATNIEJ  
MODY.

Ceny przystępne.

1534-20-1

Laboratorium chemiczno-techniczne

fizjologiczne

„**Zjednoczonych chemików**”

w Łodzi

ul. Średnia 20, róg Solnej

pod kierunkiem Inżyniera DOMINIKIEWICZA

Analizy chemiczne dla wszelkich dziedzin przemysłu włókiennego.

Analizy produktów spożywczych.

Analizy wydzielin (mocz, piwociny i t. d.)

♦ ♦ ♦ ♦ ♦

Biuro porad technicznych dla przemysłu włókiennego. Porady chemiczne. Przepisy.

(Udzielanie porad od godz. 4 do 8 po poł.)

W niedziele laborat. otwarte od 12 do 2-ej.

**Doktor Klemens**

**Lipiński**

Wólczańska 91., tel. 25-91.

Choroby wewnętrzne i dziecięce  
Przyjmuje 8%—10 i od 5—6% pp.

**Rutynowana nauczycielka**  
udziela lekcji

**muzyki na fortepianie**

Wiadomość: ul. Nowo-Cegielniana № 19 m. 8, od godz. 1-ej — 4-ej pp. 3653-15

**Gabinet dentystyczny**  
**E. Koprowski**

Piotrkowska 85 (w lok. zajm. dawniej przez W. Szycera)

Leczenie i usuwanie zębów, **absolutnie bez bólu**, elektrycznością. Płomy i sztuczne zęby najnowszych systemów. Prostowanie krzywych zębów. **Masaż wibracyjny**. r1553-0

**Ogłoszenia drobne:**

**D**o sprzedania para skrzypiec z pięknym tonem za 160 rubli i 100 rubli. Tamże do sprzedania aniaser do pięciokonnego motoru zupełnie nowy. Wiadomość: ul. Konstantynowska № 18 na parterze w oficynie ostatnia siena. 3704-0

**I**gnacy Wirowski zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Hirsberga i Birnbauma. 3746-2

**K**to zagubił paszport, kto chce sprowadzić nowy paszport dla żony lub małoletnich dzieci, za piśmiennym pozwoleniem męża lub ojca, na tymczasie wyrabiam nowe paszporty, piszę wszelkie prośby, słuszne skargi i apelacje, załatwiam szybko i bardzo tanio. Tamże uczeń gimnazjum 5 klasy udziela lekcji również bardzo tanio. Zgłaszać się w niedzielę każdą po południu. Łódź ulica Zakątna № 78 pierwsza prawa jednopiętrowa oficyna. 3770-10

**K**awiarnia z bilardem do sprzedania z powodu wyjazdu. Tomaszów Rawski, Piotrowski Wider. r1624-12

**K**asjerka z kaseją rb. 200 potrzebna zaraz. Wiadomość: ul. Piotrkowska № 54 stróż wskaże. 3749-2

**P**otrzebni czeladźnicy stolarscy. Nowo-Targowa 18. 3756-3

**P**okój dla inteligentnej kobiety. Benedykta 10 m. 2. 3759-3

**P**okój frontowy z elektrycznym oświetleniem przy rodzinie do wynajęcia ulica Przejazd 51. III piętro m. 10. 3760-2

**P**apier gazetowy na pudy do sprzedania. Wiadomość: w adm. „Nowego Kurjera Łódzkiego”, Zachodnia № 37. 3418-0

**P**rzybiłką się pies szaro-czarny, rasy szkockiej, Słowiańska 6. Sokołowska 3769-2

**P**otrzeba na 1 i 2 hypotek łódzkich 10 tysięcy i 2,500 rb. wiadomość: biuro techniczne K. Górski, Konstantynowska 60 do 10-oj rano codziennie, pośrednictwo wyłączone. 3765-3

**P**oszukuje szycia w domach prywatnych szyje bieleźną i krawieczyzną. Mogę przyjąć także szycie bieleźny męskiej do sklepu. Łaskawo oferty nadsyłać proszę do „N. K. Łódzkiego” dla krawcowej. 7765-1

**P**otrzebna do posług na 1 stałe dziewczynka od 13—15 lat. Zgłaszać się: ul. Konstantynowska № 18 na parterze, w oficynie, ostatnia siena. 3703-0

**P**okój frontowy umeblowany dwuosobowy na życzenie z całodzienne utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Pańska № 25 miesz. 10. 3671-3

**P**rzybiłką się sukca, pudlica, czarna, strzyżona. Do odebrania za zwrotem kosztów. Przejazd 41, u fryzjera. 3738-3-1

**S**troiciel fortepianów, pianin przyjmuję zamówienia na strojenia. Benedykta 42, Sobczyński. 3740-2

**S**klep spożywczo-dystrybucyjny przy fabryce do sprzedania. Pańska № 23. 3685-6

**Z**gubiono kwit zaliczeniowy na 47 rubli. 40 kop. za № 70593 wydany 17 września 1918 r. z kolei Fabryczno Łódzkiej na imię Ch. Pogiera Łódź, Cegielniana 48. 3760-3

**Z**gubiono 4 weksle in blanco po 50 rb podpisane przez Leona i Honoratę małż. Werth, żyrowane przezemnie i p. Konstantego Górskiego, uważać takowe za nieważne, ostrzegam się przed nabyciem. Łaskawy znalazca raczy oddać na Konstantynowską 50 u p. Górskiego za wynagrodzeniem. Szmul / Rozenkranc 3765-3

**Z**aginął weksel in blanco na rubli 22 wystawiony przez Władysława Antkowiaka na zlecenie Józefa Piószalskiego. Weksel jest nieważny. Uprzezza się przed nabyciem. 3768-2

**Z**akład fryzjerski do sprzedania w Aleksandrowie w dobrym punkcie. Wiadomość: Aleksandrow, ul. Kościelna, Bornstein. 3732-3-1

**Z**aginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Bernana, na imię Zofji Szymańskiej. 3767-1

**Z**aginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Szal Rosenblatta, na imię Jana Bartoszek. 3763-1

**Z**aginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Stillermanna, na imię Heleny Paruszewskiej. 3762-1

**Z**aginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Breiberga, na imię Antoniny Szylber. 3761-1

**Z**aginęła karta od paszportu, wydana z fabryki P. Szulca, na imię Józefy Drobik. 3782-1

**Z**aginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Trzepekowicza, na imię Marjanny Lepezyńskiej. 3771-1

**Z**aginął paszport, wydany z gminy Dobryszyc, pow. noworadomskiego, gub. Piotrkowskiej, na imię Piotra Piechowskiego. 3724-3-1

**Z**aginął paszport, wydany z Wierzbiana, na imię Józefy Kuźnik

**Z**adkowo-chorým, w różnyok objawach ich delegliwości (katar żołądka i kiszek, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskażę skuteczny środek domowy. Zapytania listowne z dołączeniem marki na odpowiedź, nadsyłać do Biura Ungra, Wierzbowa 8 w Warszawie sub „Zdrowie”